

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK I

Łódź, piątek, 22 listopada 1945 roku

Nr 306

TE SAME BŁĘDY

co w roku 1918-tym, powtarzają politycy anglosascy w stosunku do Niemiec

Hitleryzm w Niemczech się odradza

Pokonany imperializm niemiecki znów, jak w roku 1918, stara się odzyskać swoje utracone pozycje, dążąc do utrzymania swych baz przemysłowych i gospodarczych. Znajdują dla swoich dążeń pomoc wśród polityków innych krajów. Niedawno prasa angielska podniosła alarm z powodu stosunków panujących w brytyjskiej strefie Niemiec. „New Statesman and Nation” zamieścił artykuł, w którym dowodził, iż w Niemczech zamiast likwidacji przeprowadza się reorganizację przemyślnictwa. Udziela w wielkich koncernach wykupują Anglii. Zastraszająco szerzy się korupcja.

Wiele zjawisk w dziedzinie gospodarczej przypomina czasy hitlerowskie. Na czele wielu koncernów stoją ci sami ludzie, którzy zajmowali te stanowiska za czasów Hitlera. Kierownik obecny zjednoczenia stali i żelaza był nim również za czasów narodowego socjalizmu.

„Manchester Guardian” musi przyznać, że metody gospodarcze, stosowane w strefie radzieckiej dają o wiele lepsze rezultaty. Przede wszystkim położenie mas robotniczych jest o wiele lepsze. Mają oni zapewnioną pracę i zarobek. Natomiast w strefie zachodniej dalej prosperują elementy nazistowskie. Uchwały poczdamskie, dotyczące demilitaryzacji i denazifikacji nie zostały w strefie zachodniej wykonane.

Strajk w USA

obejmuje wszystkie bez wyjątku kopalnie

Z Nowego Jorku donoszą, że wszystkie kopalnie węgla w Stanach Zjednoczonych stanęły. Istnieje obawa, że strajk przetrze się na kopalnie antracytu. Na razie przystąpiło do strajku 8 kopalń antracytu. Ogółem strajkuje pół miliona górników.

W Waszyngtonie nakazano gmachom państwowym zmniejszyć zużycie opału i światła do norm, stosowanych podczas wojny.

Wzajemne wizyty delegacji ZSRR i Anglii

Na wczorajszym posiedzeniu Izby Gmin jeden z posłów laburzystowskich zainterpelował rząd w sprawie wysłania do ZSRR parlamentarnej „misji dobrej woli”. W odpowiedzi na interpelację min. Mac Neil oświadczył, iż podobna misja odwiedziła ZSRR w styczniu bieżącego roku i wyraził nadzieję, iż Anglii odwiedzi delegacja Rady Najwyższej ZSRR.

Francja i Czechosłowacja zawarły umowę rewindykacyjną

W Pradze została podpisana umowa rewindykacyjna między Czechosłowacją a Francją. Na mocy układu Czechosłowacja otrzymała swój majątek wywieziony w czasie okupacji niemieckiej do Francji i odwrotnie. Umowę podpisali: wicepremier Fierlinger oraz francuski charge d'affaires w Pradze, Henri Lageneste.

Poprawa bytu mas niemieckich związana jest z przeprowadzeniem demilitaryzacji Niemiec, w myśl uchwał poczdamskich. Przeciwno realizacji uchwał poczdamskich walczą nie tylko czynniki wyraźnie reakcyjne, lecz również pewna ko-

ła „socjaldemokratyczne” z Schulmache-rem na czele. Niewykonanie zaś uchwał poczdamskich prowadzi nie tylko do korupcji, jaka się daje już zaobserwować w brytyjskiej strefie, ale do odrodzenia hitleryzmu.

Bunt żołnierzy angielskich na Bliskim i Środkowym Wschodzie. — Domagają się demobilizacji

Rzecznik brytyjskiego ministerstwa wojny w Londynie stwierdził, że dnia 21 listopada przed trybunałem wojskowym ma stanąć 14 żołnierzy brytyjskich (wśród nich kilku podoficerów), za udział w ostatnich protestach wojsk, stacjonowanych na Środkowym Wschodzie, przeciwko zwolnieniu tempa demobilizacji.

Rzecznik stwierdził, iż chodzi tu o wojska, stacjonowane w czterech różnych miejscowościach: Tel El Kebir, Port Saldzie, Suezie i Abassai. O miejscowościach tych wspominał urzędowy komunikat kairski z dnia 11 bm.

Stwierdzając, iż 9 bm. doszło tam do

strajków i protestów w związku z oświadczeniem w Izbie Gmin z 20 bm. o przedłużeniu okresu demobilizacji. „Daily Worker” stwierdza, iż 20-tu wojskowych oskarżono o podleganie do buntu, 200 zaś oczekuje na śledztwo. W relacji tej gazety, akcja protestacyjna rozpoczęła się strajkiem w koszarach wojsk inżynierskich w Tel El Kebir, w którym wzięło udział 200 żołnierzy. Strajk ten rozszerzył się potem na cały garnizon, składający się z 5 tysięcy żołnierzy.

W port Saldzie w akcji protestacyjnej uczestniczyło 400, w innym garnizonie nad kanałem Sueskim — 600 żołnierzy.

Marsz na Ateny

Wojska powstańcze szybko posuwają się z północy na południe. — Król i Tsaldaris pakują manatki

Prasa ateńska rozpoczęła kampanię przeciw pomocy udzielanej rzekomo przez sąsiednie państwa partyzantom greckim. Kampania ta poprzedziła ma apel rządu greckiego do ONZ w tej sprawie.

W północnej Grecji dalej trwają zaciekle walki. W kraju rośnie niepokój wśród społeczeństwa, który może doprowadzić

do kryzysu politycznego.

Rząd grecki zawiesił dwa pisma za umieszczenie wiadomości, którą możnaby uważać za komunikat dowództwa sił powstańczych.

Korespondent radia londyńskiego z Grecji donosi, że prawda jest, iż wojska rządowe posiadają broń pochodzenia bryty-

Porozumienie w sprawie Triestu

Podjęta ostatnio przez Włochy i Jugosławię kampania w sprawie bezpośrednich rokowań między tymi krajami, przyspieszyła znacznie osiągnięcie porozumienia przez Radę Człotech.

W Nowym Jorku podano oficjalnie do wiadomości, że Cztery Ministrowie osiągnęli pełne i ostateczne porozumienie w pewnych szczegółach, związanych ze sfinalizowaniem kwestii Triestu.

USA przeciw Anglii

Rywalizacja gospodarcza w Chinach

Z Szanghaju donoszą, że w Chinach rozpoczęła się walka pomiędzy kapitałami angielskimi i amerykańskimi. Kapitał amerykański w Chinach zdobył lepsze pozycje od angielskiego, opanował zakłady przemysłowe i kopalnie w prowincji Huandung i w Chinach północno-zachodnich. W odpowiedzi na to Anglii rozszerzył sieć szkół w Hongkongu i utworzył chińsko-angielskie towarzystwo przemysłowe w Chinach północnych.

Dla dobra Francji

konieczna jest jedność partii robotniczych

Sekretarz Francuskiej Partii Komunistycznej w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi amerykańskiej agencji prasowej „International News Service”, uważa, iż odpowiedź partii socjalistycznej, która odmówiła współdziałania w rządzie, tworzonym przez komunistów, za niezadawalająca. Droga do rokowań, podkreślił Thorez, pozostała nadal otwarta.

Zdaniem Thoreza, współpraca socjalistów z komunistami jest nieodzowna dla dobra Francji. Francuska Partia Komunistyczna idzie swoją własną drogą. Jest stronniczym niezależnym i prawdziwym francuskim.

Rząd Bułgarii

utworzony zostanie przez Dymitrowa

Jak donoszą z Sofii, na pierwszym posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego podał się premier Bułgarii, Kinton Georgiew, do dymisji. Misję utworzenia nowego rządu otrzymał przywódca partii komunistycznej, Dymitrow.

Zaginienie profesora Politechniki Warszawskiej, inż. Dzika

W tych dniach w tajemniczych okolicznościach zaginął po wyjściu z domu w Warszawie, profesor Politechniki Warszawskiej inż. Walenty Dzik. Prof. inż. Dzik, jako wybitny specjalista z dziedziny lotnictwa, zajmował ostatnio stanowisko naczelnika wydziału budowy lotnisk z ramienia Ministerstwa Komunikacji. Pod jego kierownictwem było budowane nowe lotnisko cywilne na Okęciu.

Prof. Dzik wyszedł z swojego mieszkania przy ul. Francuskiej na Saskiej Kępie, powiadaniając domowników, że

idzie do biura „LOT” przy ul. Nowogrodzkiej. Z biura profesor miał wyjść na inspekcję budowy lotniska. Jednak, ani do biura, ani na lotnisko nie przybył.

Milicja Obywatelska rozesała telefonogramy do wszystkich posterunków MO w poszukiwaniu zaginionego.

Prof. Dzik był w wieku 57 lat, średniego wzrostu, szczupły, bez zarostu, szpakowaty. Ubrany był w granatowy płaszcz LOT i granatową czapkę narciarską. (y)

skiego. Rząd grecki wszelkimi siłami pragnie zdusić rewoltę. W tym celu zostało właśnie uchwalone podwojenie armii greckiej.

Tymczasem zbrojny ruch wyzwoleniczy narodu greckiego zatacza coraz szersze kręgi. Oddziały powstańcze, które dotychczas operowały jedynie w północnej Grecji, uzupełniwszy swe uzbrojenie bronią, zdobytą na monarchistach oraz zasilwszy wydatnie swe szeregi rozpoczęły szybki marsz na południe, ogarniając coraz to większe tereny kraju.

Równocześnie z szeregu wysp greckich donoszą, że ludność tamtejsza samorzutnie porwała za broń, usuwając żołnierzy i funkcjonariuszy króla.

W Atenach daje się zauważyć wielkie przygnębienie w kołach rządowych i wśród osób, zbliżonych do króla.

W dniu wczorajszym szef sztabu armii królewskiej, Spiliopoulos, odleciał samolotem do Londynu z żądaniem natychmiastowej pomocy dla wojsk rządowych.

Wyraża się ogólne przekonanie, że dni rządów Tsaldarisa i monarchii, tak pieczołowicie budowanej przez Bevena w Grecji — są policzone.

Nosem przez historię...

Jak pachną kobiety?

Perfumy w starożytności i teraz. — Dzieje sławnych pachnidel. — Jak perfumują się Łodzianki?

Jednym z bardzo ważnych „wabi-ków”, jakimi kobiety zdobywają serca mężczyzn jest ich zapach — woń skóry. Nic więc dziwnego, że odkąd istnieje cywilizacja istnieją pachnidła, mające na celu uprzyjemnienie naturalnego zapachu ciała.

W starożytności były bardzo popularne pachnące olejki — były one cenione na równi z klejnotami. Rzymianie organizowali specjalne wyprawy do odległych krajów, aby swoimi wytwórnictwami dostarczyć pachnidła. Sławne były wówczas olejki z Damaszku i Persii. Olejki te wyrabiano w ten sposób, że wyciskano płatki kwiatów i rozpuszczano wonne wyłoczyny w wodzie przy pomocy potasu. Trwałość tych pachnidel była zadziwiająca. Tkaniny nasączone nimi zachowywały woń przez 200 lat.

W średniowieczu w okresie surowych obyczajów, kiedy kąpiel uważano za grzech, zapominano również o ozdobie ciała, jaką jest jego zapach. Olejki kwiatowe zaczęto produkować w Europie dopiero w początkach odrodzenia w XIV wieku. W specjalnych wielkich skrzyniach zawieszano wówczas ociekające oliwą lub smalcem arkusze bibuły, a u dołu rozsypanyo wielkie ilości płatków kwiatowych, których woń zostawała wchłaniana przez natuszczony arkusz.

Arkusze te po pewnym czasie były moczone w alkoholu, który stawał się bezkonkurencyjnym olejkiem kwiatowym. Tego rodzaju produkcja jest jednak bardzo kosztowna i możliwa tylko tam, gdzie są olbrzymie ilości kwiatów i tłuszczu są tanie. Produkcja ta rozwinęła się niezmiernie w Bułgarii i trwa tam do dziś dnia. Jest to możliwe dlatego, że w Bułgarii jest więcej róż, niż u nas na przykład kartofli. Sławny olejek „Róża Bułgarska” jest bardzo cenionym dodatkiem nowoczesnych perfum.

Za czasów naszych babek królowały zapachy „Lavenda”, „Larendogra” i woda kolońska 4711. Larendogra została skomponowana dla babki króla Stefana Batorego — Marii Larissy i właściwa nazwa jej brzmi „l'eau de la reine

d'Hongrie” — woda królowej węgierskiej.

Wodę kolońską wynalazł Joan Maria Farina, Włoch, który w Kolonii produkował ją pod tajemniczą nazwą „l'eau 4711”. Cyfra ta była numerem hipotecyjnym domu, gdzie Farina produkował swoją wodę, która mu przyniosła olbrzymi majątek.

Zapachów dostarczał również świat zwierzęcy. Ambra jest tłuszczem wydzielanym przez chore na watrobę wieloryby. Piżmo pochodzi ze specjalnych gruczołów pewnych gatunków zwierząt, do których należą woły piżmowe, jak i szczyry piżmowe. Pachnidła te znajdują się również i w nowoczesnych perfumach jako jeden z wielu ich składników.

Węgiel również dostarcza pachnidel, otrzymywanych przez jego destylację. Pachnidła syntetyczne — otrzymane z węgla są podstawą perfum takich jak „Czang”, „Chanel”, „Worth”, i wielu innych sławnych perfum francuskich.

Tyle z przeszłości pachnidel używanych, przez wytwórnice starożytności, dąmy renesansu, nasze prababki i babki.

Jakich perfum używają piękne Łodzianki zdobywające serca Łodzian? Otóż w łódzkich perfumeriach nie ma obecnie perfum zagranicznych. Kraj nasz ma poważniejsze wydatki, niż sprowadzanie tak luksusowego artykułu jak perfumy. Repatrianci, powracający z Francji, przywożą czasem po kilka flakonów, ale właściciele perfumerii, ze względu na konieczność posiadania rachunków za nabyty towar, nie zakupują pokątnie perfum. Z tego również powodu zniknął tak popularny do niedawna handel pseudo-zagranicznymi perfumami. Rozmaici kombinatory zakupowali wody kwiatowe, które odpowiednio zmieszane nalewali do flakonów z fałszywymi etykietami sławnych paryskich firm. Do zniknięcia pokątnych fabryczek perfum przyczyniły się również kontrole Państwowego Zakładu Higieny, które stwierdziły, że w wielu wypadkach „perfumy” te robione były na spirytusie metylowym, bardzo szkodliwym dla zdrowia.

Obecnie na półkach i wystawach perfumerii widać oczy barwne etykiety flakonów perfum krajowych, warszawskiej „Orosa”, łódzkiej „Ignis” i wielu innych firm, które jeszcze na długi czas zastąpią nam perfumy Guerlaina, Coty'ego, Carona.

Wody pachnące, wyrabiane w kilku-nastu zapachach, są jednak kosztowne, choć rozpiętość cen jest ogromna: od 60 zł. do 2000 zł. za flakon, zależnie od wielkości i gatunku. Najpopularniejsze są jednak flakony w cenach 150—300 zł. I w tych granicach większość z nas będzie zakupowała „pachnidła” dla swoich wybrank, gdy przyjdzie „gwiazdka”. Perfumy są bowiem najpopularniejszym prezentem — bo nie tak mężczyźni nie bierze, jak piękny zapach kobiety i nie tak chętnie kobiety nie biorą w prezencie, jak dobre „pachnidła”. (kz)

Program radiowy na dziś

13.00 Koncert rozrywkowy, 14.00 (z Łodzi) Pog. społ. F. Kuczkowskiego p.t. „Spółdzielczość na rynku księgarskim”, 14.10 (z Łodzi) Wiadomości sportowe, 14.15 (z Łodzi) Utwory P. Czajkowskiego z płyt, 14.40 (z Łodzi) Kronika i komunikaty, 14.45 (z Łodzi) Koncert reklamowy, 15.00 Słuchow. dla dzieci, 15.25 Aud. dla kobiet, 15.30 Aud. literacka „Aleks. Rymkiewicz”, 15.40 (z Łodzi) „Zagadki muzyczne” III. cia aud. w opr. Bol. Busiakiewicza, 15.55 Reportaż, 16.05 Dziennik, 16.30 Aud. sl.-muz. dla chrześc., 16.45 (z Łodzi) „Polska Rodzina Radłowa” — pog. red. Jana Piotrowskiego, 16.55 Z życia kulturalnego, 17.00 Aud. dla młodzieży, 17.10 (z Łodzi) „Syrena przy mikrofonem” — aud. sl.-muz. w wyk. artystów teatru

„Syrena”, 17.40 „Na Ziemian Odzyskanych”, 18.00 Aud. wojskowa, 18.20 Słuchowisko, 18.45 Poradnik językowy, 19.00 (z Łodzi) „Radio w służbie społeczeństwa” — pog. J. Górskiego, 19.05 (z Łodzi) Chwilka muzyki, 19.10 (z Łodzi) Odczyt popularny E. Lepkowskiego p. t. „Adam Chmielowski”, 19.20 (z Łodzi) „Alicja przed mikrofonem” — wesoly fel. S. Grodzkiej, 19.30 Koncert symfoniczny, Wyk. Ork. Symf. Filh. Krakowskiej p.d. K. Wilkomrskiego z udz. Zb. Drzewieckiego — fortep. W przerwie dzieńnik wieczorny z W.wy, 21.45 Kwadrans przyz. 22.00 „Odbudowujemy W.wy” 22.15 (z Łodzi) Koncert życzeń, 22.50 Rozmowa z Janem Wilkorem, 23.00 Ostat. wiad. dziennika, 23.20 Program na jutro, 23.30 (z Łodzi) Zakończenie

Nasze Pały

STUDENTKA. Wystające kości u nóg usunąć można tylko operacyjnie. Na zgrubienia dobrze zrobiłby masaż.

B. JERZY. Okazuje się, że nadmiar zdolności jest równie przykry, jak ich brak. Bo sam Pan nie wie, w jakim kierunku się kształcić. Tyle talentów naraz i to w tak różnych kierunkach, miał chyba tylko... Leonardo da Vinci. Może Pan przecieć uczęszczać jednocześnie na Uniwersytet i uczyć się — dajmy na to — malarstwa. Przy Pana nadzwyczajnych — jak Pan pisze — zdolnościach, nie powinno to Panu sprawiać trudności.

MIROSLAWA ZE SRÓDMIEJSKIEJ. „Feloletność” dla zawarcia związku małżeńskiego wynosi 18 lat.

JANKA P. Z KOLUSZEK. Licea dla 6-tych w Łodzi mieszczą się przy ul. Wierzbowej 3, Magistralnej 21 i Wólczańskiej 23. Można uczyć się muzyki, nie posiadając samemu fortepianu, o ile ma się możliwość ćwiczenia na fortepianie u jakichś znajomych.

JABŁONSKI. Niech się Pan poinformuje na miejscu w YMCE, ul. Moniuszki 5.

JANEZKA. Plukanie włosów w wodzie utlenionej jest szkodliwe, wysusza je bowiem. Niech Pani lepiej plucze włosy rumiankiem. Wzmocni włosy rumianek z rozmarynem. Nasypujemy do butelki po garści rumianku i rozmarynu, zalewamy wodką monopolową, stawiamy na dwa tygodnie w ciepłym miejscu, ale nie na słońcu. Codziennie należy butelkę poruszać. Po dwóch tygodniach przedczamy płyn przez gazę. Nalewką tą nacieramy miękką szczoteczką włosy dwa razy w tygodniu, na noc.

STANISŁAW SZ. Szkoły filmowej nie ma narazie, jest natomiast Instytut Sztuki Teatralnej przy ul. 1-go Maja 6. Wymagana jest tam matura. W wyjątkowych wypadkach, a nie ktoś ma duży talent, przyjmowani są kandydaci z niższym wykształceniem.

Gwiazdka „Expressu”

KUPON Nr. 13

wyciąć i zachować

Codzienna nowelka „Expressu”

Lepsze towarzysstwo

Po przez nawpół przymknięte okno dołatywał z ogrodu oszałamiający zapach kwiatów. Okno to musiało posiadać jakąś przyciągającą moc, gdyż pani Valmonger nie spuszczała zeń oka, uśmiechając się tajemniczo. Co było powodem jej uśmiechu, trudno było ustalić. Może uśmiechała się na myśl o pani Margot Saint - Lambert, która przed godziną w wielkim zaufaniu zdradziła jej tajemnicę?...

Nagle na parapet okna wdrapał się jakiś mężczyzna, skierowując lufę rewolweru prosto w twarz właścicielki. Jedwabna chusteczka zakrywała jego twarz, a z ust jego wydobył się zduszony głos.

— Ręce do góry! Nie krzyżeć, gdyż będę strzelał!

Słowa te zdaje się nie wywarły na pani Valmonger najmniejszego wrażenia. Nawet tajemniczy uśmiešek nie zniknął z jej twarzy. Wzruszyła tylko lekko ramionami i spełniła rozkaz tajemniczego intruza.

Głęboko nasunięta na czoło czapka oraz odpowiedni strój, czyniły zeń prawdziwego apasza. Ruchy jego harmonizowały w zupełności z wyglądem. Podczas gdy pani Valmonger siedziała spokojnie w fotelu, mężczyzna zbliżył się do toalety, przerzucając wszystko do góry nogami.

Pieniądże są w torebce, która leży na stole, a biżuteria ukryta jest w szufladzie — oświadczyła uprzejmie.

Mężczyzna przekonał się, że mówiła prawdę i napelniał lufę swe kieszenie. Po spełnieniu tej czynności zbliżył się znowu do okna i rozkazał surowym tonem:

— Teraz nie patrzeć!

Pani Valmonger, uśmiechając się ciągle odwróciła głowę. Gdy po chwili jej piękna twarzyczka znowu zwróciła się ku oknu, tajemniczego mężczyzny już nie było. Przez chwilę przysłuchiwała się hałasowi na ulicy, przy czym uśmiech jej stał się jeszcze bardziej ironiczny. Następnie zadzwoniła na pokojówkę.

— Proszę mi pomóc przy ubieraniu się. Biżuterii proszę nie szukać, do dzisiejszego stroju nie jest mi potrzebna.

Auto zawiozło panią Valmonger do kasyna, nad którym widniał wielki plakat z afiszem „Bal apaszów”. Lekko wstępowała po schodach w swym apaszowskim stroju.

— Ale też nabawiłabym się strachu, — mówiła do siebie — gdyby Margot nie uprzedziła mnie o dziwnym zachowaniu Roberta.

Pojawienie się jej na sali wywołało ogólne poruszenie. Otoczył ją natychmiast rój mężczyzn, którzy nawzajem prześcigali się w komplementach. Jednakże pani Valmonger opuściła ich towarzysztwo i zwróciła się do stolika, przy którym siedziała samotna dama, paląc ze znużoną miną papierosa.

Jednakże twarz jej się ożywiła, gdy ujrzała panią Valmonger.

— No i co, przyszedł. Zagrałiśmy swe rolę cudownie, nie wiem nawet, kto z nas okazał się lepszym artystą. On był niezwykle naturalny. Gdyby pani widziała, jak przeszukiwał szufladę! Wszystko zabrał, wszystko, pieniądze i całą biżuterię.

Margot Saint - Lambert śmiała się z zadowolenia.

— Ach jakie to zabawne! I pani oczywiście pozwoliła mu wszystko zabrać?

— Zachowałam zupełny spokój, gdyż wiedziałam, że tym bandyta nie jest nikt inny, jak tylko nasz kochany przyjaciel Robert de Montreuil, przebrany za apasza. Ciekawa jestem, kto się z nas lepiej ubawił, ja czy on?

— Z pewnością pani — zapewniła Margot Saint - Lambert. Niech mu to nawet pani powie gdy przyjdzie.

— Oczywiście, zaraz mu to powiem — odparła pani Valmonger.

— Alho... lepiej jutro. Pani nie zna Roberta, on może jeszcze dalej żartować i dziś wcale nie przyzna się do swego kawału.

— Sądzę, że jednak żart ten wcześniej wyjdzie na jaw... — rzekła pani Valmonger, śmiejąc się.

Margot Saint - Lambert również się roześmiała. Nagle zapytała cicho:

— Wie pani w tej chwili, wpadło mi coś do głowy. A jeśli to nie był Robert? Może to był prawdziwy złodziej? Skąd pani ma tę pewność, że to był on?

— Nie mogłabym przysiąc, że to on. Był tak świetnie przebrany!

— Więc jeśli to naprawdę nie był on? Co pani uczyni? Jeśli on przyjdzie za

chwile i na żądanie pani zwrócenia pieniędzy oraz biżuterii odpowie, że wogóle nie ma o niczym pojęcia? Może się namyślił i odstąpił od swego zamiaru, a przypadek zrzucił, że w międzyczasie obrabował panią prawdziwy złodziej? Przecież to nie jest wykluczone, prawda?

— Oczywiście, ale mimo to historia ta nie traci na swej zabawności.

— Jaktó, czy rzeka się pani tak dobrowolnie pieniędzy i biżuterii?

— Nie, w każdej chwili otrzymam je z powrotem — odparła pani Valmonger z tym samym uśmiechem. — Chciałam również zrobić niespodziankę Robertowi i natychmiast po pani odwiedzinach zawiadomiłam policję, która roztoczyła nadziej nad moją willą. Bez względu więc na to, kto wdarł się do mego mieszkania, został aresztowany.

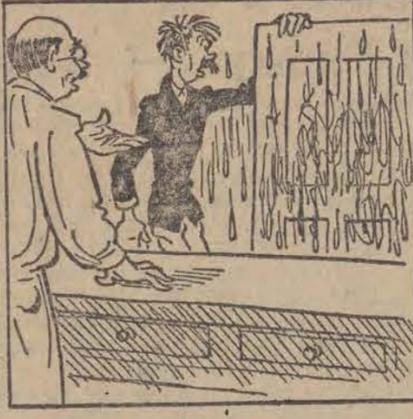
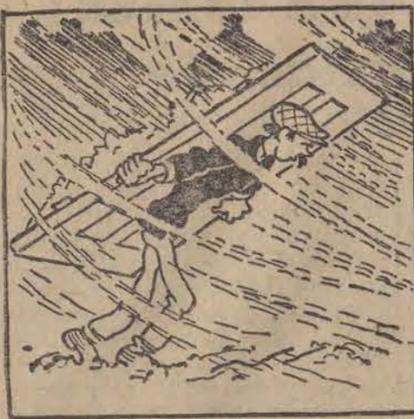
— Pani to uczyniła? — zapytała Margot Saint - Lambert, błędąc.

— Ależ kochana pani, niech się pani nie denerwuje, Robertowi nic się nie stanie, on się tylko wylegitymuje i cała sprawa będzie załatwiona.

Pani Valmonger nie dokończyła, gdyż w tej samej chwili do stolika podeszli dwaj panowie i jeden z nich szybko zarzucił kajdanki na ręce Margot Saint - Lambert, podczas gdy drugi szepnął pani Valmonger do ucha:

— Niech się pani nie przeraża! wracamy z komisariatu policji, dokąd odstawiłiśmy znanego hochstaplera Julota, występującego pod pseudonimem Roberta de Montreuil. Teraz aresztujemy jego współczeczkę. Ona to właśnie zainscenizowała cały napad, który dzięki pani został zdemaskowany.

WICEK I WACEK (w czasie okupacji)



WICEK: — Ciężka ta recepta, jak wszyscy diabli, a do tego pogódka od morowego powietrza...

WICEK: — Opsiał A to wicher!...
NIEMCY: — Desant! Spadochroniarz! Jesteśmy zgubieni!...

APTEKARZ: — Gdzie recepta? WICEK: — Na tych drzwiach!... Jeśli Zawieja wszystko zmyła!

WICEK: — Nie mam lekarstwa!... WACEK: — Już nie trzeba! To szpilka klucia mnie za koszulą!

Przed wyborami

Cz. 5 rozpoczyna się druk spisów wyborczych

Jak się dowiadujemy, w dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Łodzi drukowanie spisów wyborczych. Potrwa to przypuszczalnie 4-5 dni, tak, że jeszcze przed końcem bm. spisy będą gotowe.

W dniu dzisiejszym, względnie jutro, Generalny Komisarz Wyborczy — ob. Bzowski mianuje przewodniczących okręgowych komisji wyborczych. Jutro więc będziemy już wiedzieli, kto został mianowany okręgowym komisarzem wyborczym na Łódź.

Powołanie przewodniczących obwodowych komisji wyborczych nastąpi do dnia 30 bm.

Pożar w fabryce

został szybko ugaszony przez Straż

Wczoraj Straż Pożarna wezwana została do ognia, który powstał w Państwowych Zakładach Przemysłu Wełnianego Nr 5 przy ul. Wólczańskiej 219.

Od rozgrzanych zbyt no suszarek zaczęły się szmaty, które zaczęły płonąć.

Na miejsce wysłano trzy oddziały straży. Przystąpiły one do akcji ratowniczej, nie dopuszczając do rozprzestrzenienia się pożaru. Straty nie są poważne.

Czerwona Armia

oddła nam wszystkie obiekty wojskowe

Jak informuje prasa warszawska, Marszałek Żymierski odbył rozmowę z Marszałkiem Rokossowskim na temat przejęcia przez Wojsko Polskie pozostałych jeszcze obiektów, zajmowanych przez oddziały Armii Czerwonej.

Wszystkie zagadnienia zostały wyczerpująco omówione i pozytywnie załatwione. W wyniku rozmów Marszałek Rokossowski przyrzekł Marszałkowi Żymierskiemu przekazanie w najbliższym czasie omawianych obiektów.

Za fałszywe alarmy

wymierzane będą surowe kary

W celu szybkiego i skutecznego zwalczania niebezpieczeństwa pożarowego, na terenie miasta zainstalowanych zostało 79 aparatów sygnalizacyjno - alarmowych, z których w razie pożaru lub w innych wypadkach, każdy może wezwać Straż Pożarną, jednakże winien to czynić tylko w wypadkach istotnej potrzeby.

Zdarzają się jednak wypadki fałszywego alarmowania, wskutek czego Straż ponosi straty materialne, a z drugiej strony zmniejsza się bezpieczeństwo pożarowe miasta.

Władze administracyjne ostrzegają, że każdy schwytyany sprawca, który dopuścił się fałszywego zaalarmowania Straży Pożarnej, będzie surowo karany.

Sprostowanie

Do wczorajszego naszego sprawozdania z 33-go posiedzenia plenarnego Miejskiej Rady Narodowej, wkradła się pomyłka: sprawę niewłaściwego pobierania opłat za meble poniemieckie przez OUL, referował imieniem stronnictwa robotniczych radny Dokewski, a nie — jak mylnie podaliśmy — Krakowski.

Łódź bez masła

Towar ucieka na Zachód. — Konieczność uregulowania cen w skali ogólnokrajowej

Próżno obchodzili wczoraj nasze gospodynie sklepy w poszukiwaniu masła. Artykułu tego nigdzie nie mogły kupić.

Tylko nieliczne klientki, wyglądające najbardziej „pewnie”, zaopatrywały się konspiracyjnie w masło, wyciągane z zachowaniem wszelkich ostrożności spod lady, lub przynoszone z prywatnych apartamentów sklepikarki.

Oczywista, że od tego rodzaju klientek, którym sklepikarka sprzedawała masło tylko „wyjątkowo”, pobierane były także „wyjątkowe” ceny.

Sytuacja w sprawie masła przedstawia się na terenie Łodzi doprawdy rozpaczliwie.

Co wpłynęło na brak tego artykułu i tym samym na jego drożyznę?

Przyczyn jest cały szereg, a najważniejszą jest to, że w innych częściach kraju, zwłaszcza na Zachodzie, masło jest droższe i spekulanci wywożą je masowo w tamte strony.

Tutaj jeszcze raz widzimy konieczność

utworzenia wojewódzkich komisji cennikowych dla regulacji artykułów pierwszej potrzeby w całym kraju. Poza to, jakkolwiek niedopuszczalna jest licytacja cen in plus, jeśli chodzi o artykuły pierwszej potrzeby, to jednak może byłoby celowo przywrócenie na masło poprzednich cen, tj. 492 zł. za kilogram śmietankowego i 269 zł. za osekłowe, aby dopuścić przede wszystkim towar na rynek, wiadomo bowiem, że dopóki nie ma towaru, nie może być mowy o żadnej regulacji cen — przeciwnie, będą one skakały w dalszym ciągu w górę.

Sklepy mleczarsko-jajeczarskie nie mogą absolutnie pokryć zapotrzebowania, stąd też gdy tylko do sklepu nadeszła partia masła, momentalnie tworzy się kilometrowe ogonki i publiczność bardzo szybko rozbiiera cały towar.

Sklepom tym polecono, aby pod żadnym pozorem nie sprzedawały na jedną osobę więcej, jak po paczce masła, zawierającej ćwierć kilograma.

Nic to jednak nie pomoże, ponieważ to,

co „Społem” może dostarczyć, to zaledwie 10-15 procent tego, co Łódź wchłania.

Należało by zatem zastanowić się poważnie nad tym problemem i zrobić tak, żeby przede wszystkim masło zaczęło normalnie napływać do miasta.

Mówiąc o przyczynach, powodujących brak i drożyznę masła, należy zaznaczyć, że zazwyczaj, nawet przed wojną, o tej porze masło drożało. Obecnie krowy się cięła i stąd mniej mleka. Dopiero w lutym pokazuje się więcej mleka i, co za tym idzie — więcej masła.

Pewną rolę odgrywają też bezdroża. Fura przyjechać po rozmiętej ziemi nie jest łatwo, na sanie — za wcześnie.

Ale mimo to wszystko, sytuacja nie była by tak zastrzona, gdyby nie nasze stare przyzwyczajenie robienia „zapasów”. Idą święta i ludzie gromadzą tłuszcz, bojąc się, że potem go nie dostaną. A skutek zwiększonego popytu przy ograniczonej podaży jest oczywisty: masło drożeje z dnia na dzień! (K)

Propozycja „Expressu” uwzględniona

Jak otrzymamy węgiel?

Zajmą się tym Komitety Domowe. — Węgiel interwencyjny jest dla wszystkich

Rzeczowa propozycja „Expressu” w sprawie właściwego i sprawliwego rozproszania węgla interwencyjnego w Łodzi, została przez odpowiednie czynniki rozpatrzone i słuszne postulaty, któreśmy zgłosili w imieniu całego społeczeństwa, zostały uwzględnione w całej rozciągłości.

Na specjalnej konferencji ustalono, że węgiel interwencyjny przydzielany będzie w ilości pół tonny na każde mieszkanie, przyczem dla szybszego załatwienia tej sprawy oraz dla zaoszczędzenia lokatorom kosztów, związanych z transportem, postanowiono, że zajmą się tym Komitety Domowe.

Już w dniu dzisiejszym odbędą się specjalne zebrania Komitetów Domowych, na których ustalą się nazwiska lokatorów, mających otrzymać węgiel.

W zasadzie węgiel interwencyjny przyznany został wszystkim głównym lokatorom, bez względu na to, jaką kto posiada kartę żywnościową.

Wyłączone zostały tylko lokale handlowe i przemysłowe — węgiel ma iść jedynie na ogrzewanie mieszkań prywatnych. Jeśli zaś chodzi o lokatorów, wyłączeni zostaną tylko ci, którzy pracują jedynie dla siebie, z pracy których ani Państwo, ani samorząd nie mają

żadnych korzyści.

Například: jeśli lekarz pracuje w Ubezpieczalni Społecznej choćby tylko kilka godzin, lub też w instytucji społecznej — ma prawo do otrzymania węgla interwencyjnego. Jeśli zaś przyjmuje tylko prywatnych pacjentów u siebie w domu — prawa tego nie ma. Tak samo przedstawia się sprawa z innymi zawodami.

Prywatna inicjatywa ma prawo do węgla interwencyjnego narówni z innymi, jeśli chociaż część swojej pracy oddaje Państwu, samorządowi lub instytucjom użyteczności publicznej. Wyłączeni są także z tej akcji Niemcy.

O tym wszystkim powinny wiedzieć Komitety Domowe, które zbiorą się dziś w celu przystąpienia do pracy.

Nazwiska głównych lokatorów, uprawnionych do korzystania z węgla interwencyjnego, zostaną wpisane na specjalną listę, z którą każdy Komitet zwróci się do Centralnego Zarządu Komitetów Domowych, celem jej poświadczenia.

Poświadczoną listę wraz z książką meldunkową Komitet Domowy przedstawi w Centrali Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego przy ul. Daszyńskiego 20 (Przejazd), gdzie obok nazwiska każdego lokatora postawiony zostanie

stempel na znak, że lokator węgla interwencyjny już otrzymał i jednocześnie Komitet Domowy otrzyma tyle asygnaat, ile posiada uprawnionych lokatorów, według normy pół tonny na każde mieszkanie.

Pierwsze transporty węgla interwencyjnego już nadeszły do Łodzi i są kierowane od razu do koncesjonowanych składów hurtowych, skąd w cenie 1.700 zł. tona Komitety Domowe będą mogły odebrać węgiel dla lokatorów, zwięź go zbiorowo da uniknięcia zbytecznych kosztów i następnie rozdzielić między uprawnionych lokatorów.

Ogółem, w pierwszej transzy ma nadejść do Łodzi, około 4 i pół tysiąca ton węgla. Nie na tym jednak koniec. Węgiel interwencyjny będzie napływał w dalszym ciągu do miasta i będzie na tych samych zasadach rozprowadzany między potrzebujących.

Węgiel interwencyjny będzie napływał w tym bardziej, że mamy jeszcze odebrać po 150 kg a niektórzy po 300 kg. węgla przydziałowego. Chodzi tylko o to, żeby cała ta akcja została przez Komitety Domowe przeprowadzona sprawnie tak, aby węgiel znalazł się w piwnicy konsumenta jeszcze przed nadejściem wielkich mrozów! (K)

Nawet chorzy i starzy pracują

w Miejskim Domu Pracy. — Szkołą młodzież, dzieląc się swym doświadczeniem i umiejętnościami

Szkolnictwo zawodowe mimo trudnych warunków powojennych, rozwija się dzisiaj w coraz większym stopniu, szeregi powstałych już i organizujących się szkół zawodowych dostarczy wszystkim gałęziom rzemieślniczym, wykwalifikowanych fachowców.

Poważną rolę dla zagadnienia braku sił fachowych na terenie Łodzi odgrywa również działalność Miejskiego Domu Pracy. Instytucja ta podlega Wydziałowi Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego. Zadaniem Domu Pracy jest dostarczenie zatrudnienia ludziom, którzy stali się bezużyteczni dla społeczeństwa z powodu nieuleczalnej choroby, ułomności lub późnego wieku. Nie mając możliwości zarobkowania ludzie ci zgłaszają się do Opieki Społecznej z prośbą o udzielenie pomocy. O ile zostanie stwierdzone, że podopieczny zdolny jest jeszcze w pewnej mierze do pracy, zostaje on skierowany do Domu Pracy, gdzie znajduje opiekę i specjalne warunki, umożliwiające mu kontynuowanie swego zawodu.

Przedewszystkim kieruje się do Domu pracy wykwalifikowanych rzemieślników o długoletniej nieraz praktyce, którzy ze względu na kalectwo lub chorobę nie mogą podjąć się normalnej pracy w swym zawodzie. W licznych warsztatach jakie czynne są na terenie Domu znajdują oni pożyteczne zajęcia. Prócz tego pod kierownictwem fachowców szkolą się w rzemiośle niewykwalifikowani pensjonariusze Domu Pracy i w następstwie zostają wywołani, dostarczając różnym gałęziom rzemiosła tak potrzebnych dzisiaj sił fachowych.

Odbyna się tu również kształcenie zawodowe młodzieży przez bezpłatną praktykę w miejscowych warsztatach.

Oprawdani przez kierownika Domu Pracy, zwiedzamy warsztaty, mieszczące się przy ul. Strzelców Kaniowskich 32. Już na wstępie zauważamy, że wre tu wszędzie intensywna praca. W mieszczącym się na parterze warsztacie ślusarskim stoją przy obrabiarkach, szlifierniach i innych maszynach ludzie w mniejszym lub większym stopniu ułomni, głuchoniemi i kalecy o kulach. Warsztat z powodu braku sprzętu wykonuje narażenie tylko roboty reperacyjnej.

Obok w tej samej sali mieści się warsztat stolarski. Kierownikiem jego jest stary mistrz stolarski, któremu daleko posunięta skleroza nie pozwala już na normalną pracę w swym zawodzie. Przez długi czas pozostawał on bez zajęcia i cierpiał nędzę. Teraz pod jego doświadczonego kierownictwem kształcą się niewykwalifikowani pensjonariusze, a także kilku młodych uczniów.

Na piętrze mieści się warsztat szewski. Praca tego warsztatu jest szczególnie ważna — objaśnia nas kierownik. Nasza produkcja musi dostarczyć obuwia dla 2-ech tys. dzieci i starców, przebywających w t.zw. Domach Społecznych, tj. schroniskach, przytułkach, sierocińcach itp. Narazie zaspakajamy je tylko potrzebą, jednak w przyszłości po rozszerzeniu warsztatów i otrzymaniu większych przydziałów surowców, można będzie rzucić część wyrobów na rynek. W chwili obecnej warsztat szewski produkuje ponad 100 par nowego obuwia miesięcznie prócz tego dokonuje reperacji.

Zatrudnionych jest tu dwunastu pracowników, w tym dziewięciu szewców wykwalifikowanych.

Następnie zwiedzamy szwalnię. Przy dwunastu maszynach do szycia siedzą kobiety, częściowo ułomne, które jednak mogą jeszcze zajmować się szyciem, do starczając bielizny, sukni i ubranek dziecięcych licznym rzeszom ubogich, korzystających z pomocy Opieki Społecznej. Szkoli się tu także kilka młodych dziewcząt. Szwalnia wyrabia około 500 kompletów bielizny miesięcznie.

Oglądamy jeszcze warsztat szczotkarski, wyrabiający tak poszukiwane obecnie szczotki ryżowe, tapicernie, warsztat krawiecki i malarski. Praca jest tu wszędzie w pełnym biegu.

W znajdującej się obok warsztatów stolówce otrzymują pensjonariusze całodzienne wyżywienie w zupełnie wystarczających ilościach. Poza tym są oni wynagradzani pieniężnie oraz mają zapewnione mieszkanie.

Miejski Dom Pracy utrzymuje obec-

nie 50-ciu pensjonariuszy. Potrzebujących pomocy jest znacznie więcej, jednak chwilowo z powodu szczupłości pomieszczeń przyjęcia są ograniczone. W przyszłości przewiduje się znaczne rozszerzenie Domu.

Wszyscy ci ludzie, których widzieliśmy tu przed chwilą, pochłoniętych pracą odzyskali znowu po latach niedostatku i bezcelowej wegetacji, możliwość wykorzystania swych umiejętności. Przekonanie, że są znowu użytecznymi dla społeczeństwa, daje im pełne zadowolenie moralne i dzięki temu świadomość własnego kalectwa jest dla nich mniej bolesna. (z.p.)

Oddziały Uniwersyte tu Rzemieślniczego

w Kutnie, Łowiczu, Skierniewicach, Łęczycy i Piotrkowie

Niedawno otwarty Uniwersytet Rzemieślniczy wobec frekwencji, jaką cieszą się jego wykłady, co świadczy o potrzebie tego rodzaju placówki naukowej — postanowił powołać do życia oddziały powiatowe Uniwersytetu w Kutnie, Łowiczu, Skierniewicach, Piotrkowie i Łęczycy.

Zanim to nastąpi — Uniwersytet Rzemieślniczy w Łodzi zamierza zorganizować wyjazdy do tych miast z cyklem wykładów, dla każdego miasta innym.

Pierwszy wyjazd nastąpi już w pierwszych dniach grudnia i celem jego będzie Łowicz.

Szkolenie zawodowe rzemiosła napotyka na wielkie trudności wskutek braku podręczników i specjalnych wydawnictw fachowych. Zabrakło już nawet tego rodzaju książek w języku niemieckim, których w Łodzi pozostała po okupantach znaczna ilość.

Jak się dowiadujemy — w niedługim czasie Instytut Doskonalenia Zawodowego Rzemiosła zamierza wydać dwie książki: „Historię rzemiosła i cechów” prof. Eile oraz „Prawo w życiu rzemieślnika” prof. Hilarowicza. (k.b.)

Stracił mieszkanie

które zostało przydzielone innemu podczas jego kilkudniowej nieobecności

Na tle panującego głodu mieszkaniowego różne bywają tragedie, z tym zagadnieniem związane, nie było jednak dotąd jeszcze wypadku, aby obywatel posiadający mieszkanie, stracił je wskutek... przydziału go innemu!

A było to tak:

Ob. Marian Panfil, pracownik Lotniczych Warsztatów Doświadczalnych, zamieszkały przy ul. Nowo-Zarzewskiej 59, został wezwany dla załatwienia swych spraw wojskowych.

Ponieważ wiedział, że wkrótce wróci, a mieszkanie (i pokój) zajmował sam — obawiając się niespodzianek (djabieł nie śpi!) zwrócił się do komisariatu M. O. z prośbą o zapieczerowanie mu mieszkania na czas jego nieobecności.

Aby jednak być zupełnie pewnym, udał się do Urzędu Kwaterunkowego przy ul. Legionów 8, zawiadamiając ich o tym i prosząc o zatwierdzenie pieczęci.

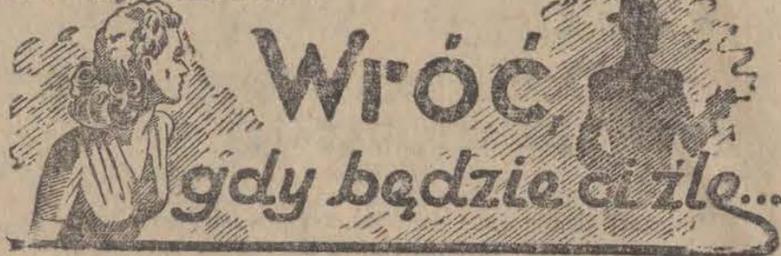
Otrzymałszy sołenne przyrzeczenie, że wszystko w porządku, wyjechał i kiedy po 12 dniach wrócił do Łodzi... mieszkanie swe zastał zajęte przez sąsiada.

Kiedy oburzony pobiegł do Urzędu Kwaterunkowego, odprawiono go z kwitkiem, polecając zjawić się za... tydzień.

Ob. Panfil, który w tak niezwykłych okolicznościach stracił dach nad głową, przyszedł do redakcji „Expressu” i opowiedział nam swoją tragedię. Gdzie są jego meble — nie ma pojęcia. Podobno zostały złożone w pomieszczeniu, opróżnionym przez sąsiada, który zajął jego mieszkanie.

Zapytujemy wobec tego, kto i na jakiej zasadzie przydzielił mieszkanie człowiekowi pracy, który uprzedził o swym chwilowym wyjeździe odpowiednie władze i prosił o zabezpieczenie go przed niespodziankami?

Andrzej Zański



— Jak długo do szczęścia Moniki wystarczy jeszcze tylko pachnący wanilio wy krem, podany po obiedzie? A może usta jej stęskniły się już za innymi, mocniejszymi smakami: za pocałunkami gorących, męskich warg?... Przecież Monika nie jest już dzieckiem, choć mnie się wciąż wydaje, że ma lat dziesięć, jak wtedy, gdy uganiając się po placu tenisowym za piłkami, podawała je Bogusławowi.

Tak duma stara dziedziczka Kalinowa, nie zdając sobie sprawy dlaczego myślała o Monice, zupełnie niespodziewanie zobaczyła przy niej doktora Bogusława Ryszowieckiego...

A tymczasem młodzi jada wyciągniętym klusem drogą prowadzącą do lasu.

I znów — tak, jak wczoraj, głuchostukają podkowy końskie, a wiatr rozwiewa jasne włosy Moniki...

Kiedy przeszli potem w wolny klus, Tom dognął ją i jechał teraz obok siebie strzeżąc przy strzeżeniu...

Nie było w Monice nic awokuiace-

go. W białej bluzie wyglądała bardzo dziecinnie. Promieniowały od niej niewinność i skromność.

Czyżby właśnie ta jej świeżość i bezgrzeszność grały mu tak bardzo na zmysłach, bo znowu — tak jak wczoraj — uczył szalone pragnienie, ażeby porwać ją w ramiona i całować ją, przemocą obezwładniwszy jej opór.

Pohamował się jednak. Miał jeszcze dobrze w pamięci tamto jej rozżalone spojrzenie jakie rzuciła na niego wczoraj, kiedy pozwolił sobie na tamten wybryk.

Intuicja ostrzegła go, że gdyby dziś złamał swoje słowo honoru, skończyła by z nim na zawsze. Więc też jechał w milczeniu z ukosa pożerając spojrzeniami jej śliczną zarumienioną twarzyczkę.

Wreszcie Monika przerwała milczenie.

— Jak się panu podoba Wera Dalmir-

23)

Powiedziała to tak niespodziewanie i bez związku, że Tom drgnął.

Czyżby znała jego najintymniejszą tajemnicę, której strzegł tak pilnie: nawet przed sobą samym?

— Jak podoba się panu Wera? — powtórzyła Monika, sadząc, że Hukan nie dosłyszał jej zapytania.

O, Wera podobała się Tomowi bardzo! Szczególnie wtedy przed dwoma laty, kiedy ubrana w mocno wydekoltowaną suknię z czarnej matowej Crèpe mousse, tańczyła z nim bluesa na balu w Resursie.

Hukan tańcząc z nią, zauważył, że biel jej ramion stała się jeszcze bielsza przy matowej czarności sukni. To spostrzeżenie — a i zapach jej perfum „Narcisse Noir” — oszołomiły go.

— Czy zatańczy pani ze mną i następny bal? — zapytał nieśmiało nachylając się ku niej.

— Dobrze... Chociaż tańczy pan trochę za ciężko...

Zapomniała jednak potem o swojej obietnicy. I cały prawie wieczór tańczyła albo z doktorem Bogusławem, albo z młodym attache wojskowym z Ambasady Francuskiej — eleganckim podpułkownikiem o twarzy Mauricea Chevaliera...

Jadąc obok Moniki Tom odpowiedział teraz po krótkim wahaniu:

— Panna Wera Dalmirska posiada naprawdę fascynującą urodę. Ale jest przy tym zimna, wyrachowana, bardzo praktyczna i samolubna: typowa jedynaczka.

— Tak, jak i pan — omal nie powiedział tego głośno. Zaraz jednak potem przypomniała sobie, że ten niby tak bardzo przyziemny i nie romantyczny prozaiak zachwycał się dzisiaj czerwonymi różami, jakie przez noc zakwitły na klombach kalinowskiego parku — i, choć w związku ze swoimi egzaminami nie ma teraz zbyt wiele czasu, ofiarował jej cały dzień: Tylko po to ażeby zobaczyć jeden jej uśmiech.

— Ma więcej serca, niż ten nieznosny Bogusław — zbudziło się w niej nowe rozżalenie. I spojrzała na niego bardzo ciepło. Wydał jej się teraz bardzo miły. Już nie widziała zbyt twardo zarysowanego jego podbródka, ani że zbyt ciężko siedzi na koniu, cwałując obok niej.

— Za dwa tygodnie przyjadę również do Warszawy... Może się wtedy zobaczymy znowu...

— Cieszyłbym się bardzo, panno Moniko. Czy wolno mi będzie odwiedzić panią?

— Ależ bardzo proszę!

— Ta dziewczyna jest jednak bardzo miła... Nawet bardziej niż Wera. Ach, gdyby móc włożyć ją w objęcia i pocałować jej dziewczęce usta — myślił Tom.

Młoda panna jak gdyby wyczuwając ciemne jego pragnienia, niespodziewanie uderzyła piętami w bok swojego kasztana.

Szlachetne zwierzę pomknęło naprzód ostrym galopem.

(D. c. n.)

Tajemnice ogonków przed sklepami

Spekulanci pod kluczem!

Nagła obława M. O. przed sklepem P. S. S. — Właściciele straganów ograbiają sklep z towarów. — 15 osób przekazanych Komisji Specjalnej

Artykuł nasz pt. „Tajemnice ogonków przed sklepami”, w którym domagaliśmy się zlikwidowania zawodowych spekulantów, wykupujących towar w sklepach państwowych i sprzedających go z olbrzymim zyskiem na targu, odbił się w Łodzi głośnym echem.

Na artykuł ten powoływali się m. in. uczestnicy onegdajszej konferencji w Komisji Specjalnej, wskazując na słuszność naszych wywodów i podtrzymując nasze stanowisko w tej sprawie.

W tym samym czasie zaś, gdy toczyły się obrady w Komisji Specjalnej, komendant M. O. na m. Łódź, ppłk. Marchwiński, zarządził nagłą obławę wśród publiczności, zalegającej sklep PSS przy ul. Piotrkowskiej 100.

Tam i z powrotem

Obława została poprzedzona kilkugodzinnymi obserwacjami, które dały wiadomym bardzo wiele cennego materiału.

Oto zauważono, że niektórzy klienci wchodzą do sklepu po kilka razy, wynosząc stamtąd towar, i oddają go w jednej z pobliskich bram oczekującym tam „odbiorcom”, potem znowu wracają do sklepu i tak w kółko to samo.

Funkcjonariusze M. O., nie mając już żadnych wątpliwości, że mają do czynienia ze zwykłymi spekulantami, zatrzymali tych cyrkulujących między sklepem a bramą „klientów”.

Towarzystwo było mieszane: część kobiet, część mężczyzn. Wszystkich, w liczbie 15 osób, zawieziono natychmiast do komendy M. O., gdzie poddano je przesłuchaniu.

Wyniki przesłuchania oraz dochodzenia okazały się bardziej niż rewelacyjne: stwierdzono mianowicie wśród zatrzymanych kilka osób, **POSIADAJĄCYCH WLASNE STRAGANY NA TARGOWISKACH MIEJSKICH** — na Wodnym Rynku, na Bazarach na Piaskach itd., a jedną z zatrzymanych okazała się **WŁAŚCICIELKA AŻ TRZECH STRAGANÓW!**

Przy ostatniej znaleziono ponad 100 tysięcy złotych! Przy innych ujawniono w wyniku rewizji również po kilkadziesiąt tysięcy złotych.

„Rajzy” na wieś

Zatrzymanej spekulanci, jak stwierdzono, robili codziennie „wypadki” po towar do sklepu PSS. Do niedawna jeszcze, gdy mogli nabywać towar bez żadnych ograniczeń, nie mieli żadnego kłopotu w zapatrywaniu się w niezbędne artykuły, od czasu zaś gdy PSS wprowadziła obowiązek sprzedawania na legitymacje tramwajowe — postarali się o takie legitymacje, względnie wymazali stemple i w dalszym ciągu ograbiali państwowy sklep.

Krytycznego dnia większość zatrzymanych zakupiła znaczniejsze ilości materiału — niektórzy po 50 metrów na osobę!

Ustalono, że jedna z właścielek straganu dorobiła się znacznego majątku na wozieniu skupowanego w ten sposób towaru na wieś. Dla przykładu należy podać taki fakt, że cajt zakupiony przez nią w sklepie po 120 zł. za metr, sprzedawała na wsi chłopom po 300 złotych!

Inni zresztą robili to samo tylko z materiałami ubraniowymi.

Wszystkich 15 spekulantów pod silną eskortą doprowadzono dziś do Komisji Specjalnej, która ukarze ich niewątpliwie tak, jak to obiecał przewodniczący Majej na ostatniej konferencji.

Uderzyć, żeby bolało!

Przykładnego ukarania spekulantów domaga się całe społeczeństwo, domaga się przede wszystkim świat pracy, który jest pozbawiony możliwości nabycia dla

własnych potrzeb tego co potrzebne, ponieważ cały towar staje się łupem zawodowych hien spekulacyjnych i paserów.

Uderzenie Komisji Specjalnej winno być w tym wypadku silniejsze jeszcze, niż w innych dlatego, że ten handel fałszykowy, który zorganizowali spekulanci, prowadzi do jeszcze innego zła, a mianowicie do podwyższania przez chłopów cen za nabił i ziemiopłody, gdyż nie mogąc kupić towaru przemysłowego w cenach urzędowych, chłop odpowiednio przystosowuje do tego ceny swojego towaru.

I w tym wypadku
STRONA POSZKODOWANA

JEST ŚWIAT PRACY,

zmuszony przepłacać i za artykuły spożywcze w sklepach i na targowiskach.

W interesie więc świata pracy przede wszystkim leży oczyszczenie rynku ze spekulantów, ograbiających sklepy państwowe. Dlatego powtarzamy jeszcze raz nasz postulat, będący postulatem całego świata pracy:

**WYRZUCIĆ NA LEB I NA SZYJĘ
SPEKULANTÓW Z KOLEJEK
I UDOSTĘPNIĆ TOWAR TYLKO
I WYŁĄCZNIE PRACUJĄCYM!**

Ażeby zaś uderzenie było tym skuteczniejsze, prześladować należy teraz na tzw. „ręczniaku” **WSZYSTKICH SPEKU-**

LANTÓW Z NOWYM TOWAREM.

Gdy pieniądze swe zamrożą w towarze, którego nie będą mieli gdzie sprzedać, nauczą się na przyszłość, że warunkiem egzystencji jest nie spekulacja, lecz uczciwa praca!

Władzom, które wykazują zrozumienie dla potrzeb świata pracy, polecamy gorąco jeszcze jeden odcinek życia.

Przed sklepami, sprzedającymi wódkę, tworzą się od pewnego czasu fantastyczne wprost kolejki. Co się stało? Czy to objaw jakiejś masowej determinacji i stąd ten owczy ped do raczenia się alkoholem? Czy może wódka ma podrożeć i dlatego ludzie chcą sobie choć po butelczyniś przygotować na święta?

Ani jedno, ani drugie. Przed sklepami wyrobów spirytusowych zbiera się ta sama publika, co przed sklepami włókienniczymi. Wódka nie zdrożeje — to fakt. Oficjalnie o tym zakomunikowało Ministerstwo Skarbu. Na co więc liczą spekulanci? Oto chcą oni zgromadzić cały towar, ogołocić sklepy i potem, w razie chwilowej przerwy, wyjść na rynek z droższą wódką, a także chcą urządzić „rajzy” z wódką na wieś, gdzie będą ją mogli sprzedać po paskarskich cenach.

OSTRZEGAMY! Kto zostanie schwytany na sprzedaży jednej chociażby butelki wódki po cenie wyższej od obowiązującej — natychmiast powędruje na dłuższy okres do Obozu Pracy, jako szkodnik społeczny.

Władze zaś prosimy o bliższe zainteresowanie się tą sprawą. Nie chcemy przepłacać za wódkę, którą każdy powinien nabyć po cenie urzędowej! (o)

Nowe gatunki wódek

wypuszcza na święta Monopol Spirytusowy

W związku z nienormalnymi „ogonkami” przed sklepami wódek w Łodzi, wywołanymi pogłoskami o rzekomej podwyżce cen, warto posłuchać, co na ten temat oświadczył przedstawicielom prasy wiceminister Skarbu, Kurowski.

Możliwość podwyżki cen nie tylko nie jest brana pod uwagę, lecz wręcz przeciwnie, rozważana jest sprawa obniżenia cen niektórych wódek gatunkowych, a w każdym razie na święta Monopol Spirytusowy wypuści nowe, tańsze gatunki wódek gatunkowych.

W roku ubiegłym na potrzeby przemysłowe i konsumcyjne mieliśmy do dyspozycji tylko 30 milionów litrów czystego spirytusu, w tym roku przewidziana

jest produkcja 70 milionów litrów czystego spirytusu.

W żadnym więc wypadku nie należy się obawiać, że potrzeby konsumcyjne nie będą zaspokojone. Raczej odwrotnie — stwierdził wiceminister Kurowski — będzie można zaspokoić w rozmiarach większych, likwidując w ten sposób istniejący jeszcze ciągle proceder nielegalnej produkcji tzw. „bimbru”, co ma tym większe znaczenie, że do produkcji nielegalnej używa się surowców tak wartościowych, jak mąka żytnia lub cukier, gdy tymczasem w produkcji legalnej używa się przede wszystkim produktów ubocznych i nadmarzniętych ziemniaków. (s)

Potop w mieszkaniach

Wskutek wczorajszej odwilży woda zalała wiele lokali. — Jak się „naprawia” dachy i kto ponosi za to winę?

Jakżeby się przydał Łodzi suchy klimat Azji Środkowej, gdzie śnieg jest zjawiskiem wręcz niezwykłym, a w ciągu całych ośmiu miesięcy najmniejszy deszczyk nie skropi ziemi!

Napewno niejedynemu łodzianinowi pomyślał sobie o tym, podczas ulewnych deszczów a także i wczoraj, gdy topniejący na dachach śnieg zaczął zalewać mieszkania...

Zniszczone, pełne dziur dachy są naszym nieszczęściem, tym większym, że występującym jednocześnie z wielkim głodem mieszkaniowym.

Mało tego, że ludzie gnieźdzą się po kilka osób w jednym pokoju, często z małymi dziećmi i te „mieszkania” wraz ze znajdującym się tam dobytkiem narażone są na zrujnowanie z powodu częstych potopów, powstających właśnie wskutek dziurawych dachów.

Latem niewiele się zrobiło w tej sprawie. Zarząd Nieruchomości z powodu braku funduszy ograniczył się do przeprowadzenia reperacji tylko na terenie

nie wielu posesji i to pokrywając tylko połowę kosztów.

Większość domów posiada nadal dziurawe dachy i woda strugami wdziera się do mieszkań, przedostając się z wyżej do niższych położonych lokali.

Bywają jednak i takie wypadki, że... po naprawie, dach przecieka.

Na ul. Wólczańskiej 61 dopiero kilka tygodni temu jedna z firm, poleconych przez Zarząd Nieruchomości, wykonała za sumę 17.000 złotych (lokatorzy opodatkowali się samorzutnie) naprawę dachu. Jak wykonana została naprawa, można się zorientować choćby z tego, że wczoraj zalane zostały wodą mieszkania na trzecim oraz na drugim piętrze.

Zwróciliśmy się po wyjaśnienia do Zarządu Nieruchomości gdzie oświadczone nam, że... jest to „normalne” zjawisko. Podobno materiały do naprawy są bardzo niskiego gatunku: papa ma być ciemna a smoła, otrzymana z Gazowni Miejskiej, niedostatecznie odwodnio-

na, mało gęsta a więc również niedobra.

Lokatorom nie pozostaje więc nie innego, jak po każdym potopie wnosić reklamacje do Zarządu Nieruchomości, który skomunikuje się z właściwą firmą a ta deleguje na miejsce swych ludzi i dokonuje poprawki, przy czym jak wyjaśnił nam kierownik z wydziału remontów, „poprawki” z reguły bywają skuteczne bardzo często...

Jak więc z tego wynika, możemy mieć nadzieję, że jak woda zaleje nam mieszkanie po raz niewiedzieć który — dopiero wówczas majstrom od naprawy dachu może się udać „numer” i zatkać wszystkie dziury.

Nam się jednak wydaje, że wszelkie naprawy są zbyt pochopnie przyjmowane przez Zarząd Nieruchomości. Ostatecznie naprawa dachu to nie reperacja zegarka, gdzie trzeba przez lupę oglądać każdą część. Nawet laik może się zorientować, kiedy robota została dobrze wykonana, a kiedy źle. Jeśli zaś firma nie potrafią reperować i nie posiadają fachowców — trzeba im odebrać prawa a nie narażać domy, mienie państwowe, oraz dobytek lokatorów na ruinę.

Nie chodzi w tym wypadku o jeden powyższy fakt. Takich domów jest znacznie więcej. Wielu ludziom leje się woda do mieszkań. To nie jest polityka, czekać od lata do mrozu, kiedy nie będzie niebezpieczeństwa i od pochmurnego dnia — do słonecznego. Trzeba znaleźć natychmiast jakieś wyjście z sytuacji. Pieniądże na remont domów muszą się znaleźć bo to jest sprawa najważniejsza, bo jeśli się do tego nie przystąpi energicznie — cała Łódź rozwali się szybko w gruz! (ner)

Zamordował setki osób

Cyniczny zbrodniarz, b. współpracownik gestapo został zdemaskowany na ulicy

Na ulicach Bytomia aresztowano niezwykle cynicznego zbrodniarza, który, podając się za repatrianta z Niemiec, korzystał z wszelkich ulg i zajął gospodarstwo polnieckie na Zachodzie.

Jest to Alojzy Łypa z Łypatyna, Ukrainiec, z zawodu rzeźnik. Współpracował on w czasie okupacji z gestapo, jako szef policji ukraińskiej, i dopuścił się na tym stanowisku masowych morderstw na Polakach i Żydach.

Na podstawie zeznań świadków ustalono, że Łypa winien jest śmierci kilkuset Polaków i Żydów.

Po wycofaniu się Niemców, Łypa zbiegł na teren Rzeszy. Aresztowano go zaś w Bytomiu dzięki przewodniczącemu gminy wyznaniowej, który poznał zbrodniarza.

Zbrodniczy Ukrainiec stanie niebawem przed Sadem Doraźnym.

Śmiech to zdrowie

Humorek musi być!

Pewnego skąpego kmiołka, który prowadził na targ konia i niósł kurę pod pachą, spotkała słońca burza z piorunami. Kmiotek zjakił się bardzo i złożył przysięgę, że jak wyjdzie cało z opresji, całe pieniądze otrzymane ze sprzedaży ofiaruje na cel dobroczynny.

Burza przeszła. Kmiotek udał się dalej w drogę.

Gdy był już na targu, podchodzi do niego jakiś klient i pyta o cenę konia.

— Ja konia mogę sprzedać tylko razem z kurą — odpowiada kmiotek.

— No dobrze, a jaka jest cena?

— Za kurę chcę 50.000 złotych, za konia 300 złotych...

— Cierpieć na przewlekłą bezsenność — ekarzy się pan Kolanko znajomemu.

— I jak pan sobie radzi?

— Stawiam zawsze przy łóżku butelkę wódki...

— I wtedy pan zasypia? — dziwi się znajomy.

— Nie, ale zato popijam sobie całą noc i wtedy przyjemniej czas mi schodzi...

Pani Loda bardzo chce zostać śpiewaczką. Pobiera lekcje u pewnego profesora.

Wczoraj zdobyła się na odwagę i zapytała:

— Jakiego pan jest zdania o moim głosie, panie profesorze?

— Hm... gdyby pani posiadała w górnej skali głosu to, co pani brakuje w dolnej, przyszłość pani byłaby zapewniona...

W mieszkaniu pana Pączka wisiał na ścianie duży zegar. Pewnego dnia zegar popsuł się. Pan Pączek zdjął go ze ściany, wziął pod pachę i udał się do zegarmistrza.

Zegar był bardzo ciężki i mimo chłodu na dworze pan Pączek spocił się bardzo.

Spotyka go pan Bąbelek i zapytuje:

— Nie rozumiem pana, czy nie ma pan kieszonkowego zegarka?...

W sklepie z materiałami piśmiennymi jakiś pan prosi o wieczne pióro.

— To pióro jest trochę droższe od innych — oświadcza sprzedawca — ale gwarantuję panu, że to jest pióro na całe życie...

— W takim razie pokaż mi pan coś tańszego — oświadcza klient — ja mam już 70 lat...

— Czy u pana dobrze goła? — pyta nowy klient fryzjera.

— Myślę — odpowiada tamten — Ten pan, który przed panem dobrodziejem miał kolejkę, tak był zadowolony, że kazał się w miejscu drugi raz ogolić...

Podróżny zwraca się do portiera w hotelu.

— Jakże u was są ceny pokoi?

— Na pierwszym piętrze 1000 zł, na drugim 800, na trzecim 700, na czwartym 600 zł.

— Dziękuję — mówi gość i zmierza ku wyjściu.

— Przepraszam pana — odzywa się portier — czy ceny są u nas za wysokie?

— Nie tylko hotel za niski... — odpowiada gość.

Czytelnicy o powieści „Podaj mi dłoń”

Głos ma kobieta!

Z prawdziwą przyjemnością muszę stwierdzić, że, czytając, od deski do deski powieść „Podaj mi dłoń” — specjalnie podobały mi się postacie kobiece tej powieści. Autor z niezwykłą subtelnością odmalował postacie Hanka Mroczkówny i Urszuli Orszewskiej; wprost dziwne jest, że mężczyzna potrafił tak głęboko sięgnąć do psychiki kobiecej i odmalować stan duchowy, tak bądź co bądź skomplikowanych typów, jak Hanka i Urszula.

Jako kobieta i pracownica w przemyśle znam ten świat, któremu poświęcił swą powieść Andrzej Zański. Zastanawiam się jednak nad tym, dlaczego autor konieczną połączył Hanka Mroczkównę z Orszewską?

Czyżby Hanka nie byłaby szczęśliw-

Nowy zawód dla... kobiet

Przybyło nam 25 wyszkolonych optyków — w tym wiele kobiet. — Będziemy mieli lepsze okulary

Przed paru dniami 25 absolwentów ukończyło w Łodzi pierwszy na terenie Polski kurs zawodowego kształcenia optyków.

Przed wojną zawód optyków traktowany był raczej jako handel, nie był zawodem. Dopiero obecnie optyka uznana została za rzemiosło i powstała specjalna sekcja optyków, która związana została we wspólnym cechu ze złotnictwem i mechaniką precyzyjną. Dopiero teraz również rozpoczęto planowe szkolenie optyków — posiadamy bowiem obecnie w Łodzi zaledwie 3 mistrzów i kilku czeladników.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że co 10-ty człowiek w Polsce nosi okulary, że na Ziemiach Odzyskanych, przede wszystkim w Jeleniej Górze, otrzymaliśmy wspaniałe zakłady optyczne, oraz że zgodnie z

planem 3-letnim w r. 1949 liczba rzemieślników w Polsce musi się zwiększyć co najmniej w trójnasób — zdamy sobie w pełni sprawę, jak niezmiernie ważna jest dziedzina pracy Instytutu Doskonalenia Zawodowego Rzemiosła.

W ramach tego Instytutu prowadzony był właśnie zakończony kurs doszkalania optyków, którego kierownikiem był ob. Poleczyński. Wkładał on w swą pracę wiele entuzjazmu i oddania.

Pierwszy kurs borykać się musiał z wieloma trudnościami, przede wszystkim z brakiem podręczników i koniecznego sprzętu, umożliwiających naukę. Dzięki profesorom jednak dr. Kollářskiemu i prof. Stypułkowskemu, którzy wypożyczyli niezbędne przyrządy, oraz dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się firmy „Roszak” i Państwowych Zakładów Optycz-

nych, które umożliwiły słuchaczom praktykę — przybyło nam 25 wyszkolonych optyków, którzy wiedzę swą będą przekazywać dalej.

Dziwne rzeczy działy się na tym kursie — niektórzy słuchacze byli jednocześnie... wykładowcami. I tak na przykład inżynier Bojanowski wykladał fizykę optyczną, słuchał natomiast wykładów chemii i o budowie oka. Żona inż. Bojanowskiego ukończyła zresztą kurs optyków razem ze swoim mężem. Na pierwszym kursie było kilka tego rodzaju par małżeńskich, zamierzających pracować we wspólnym zawodzie.

Pani Bojanowska, matka dwojga dzieci i... śliczna brunetka — mówi nam, że zawód optyka nadaje się doskonale, jako zawód dla kobiety. Wymaga on przecież dokładności i precyzji, w czym celują kobiety.

— Czy mężowie-optycy nie mają „zawodowej zazdrości” w stosunku do żon-optyczek?

— Nie podobnego! W ogóle u optyków nie ma zazdrości zawodowej i konkurencyjnego „kopania pod sobą dołków”. Współpracujemy ze sobą i pomagamy sobie wzajemnie w naszych trudnych sferach zawodowych. Małżeństwa zatem również współpracują, a nie „konkurują” ze sobą.

Pytamy z kolei przedstawicieli optyków, jakie są ich główne bolączki.

Otóż przed wojną zapotrzebowanie łódzkiego rynku pokrywane było w 75 procent przez produkcję krajową. Łodzi nie stać było na drogie firmowe szkła Zeissa czy Buscha. Nie jest więc Łódź rozgrymaszona. Obecnie jednak optycy często spotykają się z narzekaniami i skargami klientów, gdyż jakość szkieł okularowych pozostawia niekiedy wiele do życzenia. Szkła są nierówne, lub za cienkie i łupią się przy oprawianiu.

Optycy mają jednak nadzieję, że są to rzeczy przejściowe, wynikłe z braku fachowców w tej dziedzinie. Zanim nowy narybek się wyuczył zawodu — musiał z konieczności produkować szkła okularowe nieco gorszej jakości. Obecnie jednak niedociągnięcia te napewno nie będą już miały miejsca. (Bgr.)

Odczyt red. K. Brandysa

Redaktor K. Brandys wygłosi interesujący odczyt p.t. „Szkoła Piłsudczyzny” w piątek dn. 22 b.m. o godzinie 18-tej w lokalu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Piotrkowska 272-b.

JUŻ OD DZIŚ przedsprzedaż biletów w Spółdzielni Pracy Polskich Artystów Plastyków, Piotrkowska 102a w godz. 10—12 i 15—17 na „Wesoły poranek autorów” Kł. Gałczyńskiego (autora „Zielonej Gęsi” w „Przekroju”), który odbędzie się staraniem Koła Polonistów U.E. w niedzielę dn. 24 b.m. o godz. 12-tej w sali CRDK, przy ul. Piotrkowskiej 243.

Płace dozorców podwyższone

Co wprowadza nowa umowa zbiorowa

W wyniku długotrwałych pertraktacji i konferencji zawarta została wreszcie nowa umowa zbiorowa dla dozorców domowych w Łodzi.

Umowa obowiązuje od dnia 1 listopada. Stawki płac zostały podwyższone dozorcóm w wysokości 50 proc, tam, gdzie były wyjątkowo niskie, oraz o 30 procent w innych wypadkach.

Przy zawieraniu umowy zbiorowej Związek Zawodowy Dozorców Domowych zastrzegł dodatkowe wynagrodzenie dla dozorców, zatrudnionych w posesjach narożnych. Dodatek ten ma wynieść 30—40 procent zasadniczej pensji.

Każdy z zainteresowanych dozorców, chcąc otrzymać jak najwcześniej wspomniany dodatek, winien jeszcze w miesiącu listopadzie złożyć odpowiednie zaświadczenie od administracji danej posesji lub komisariatu M. O. danej dzielnicy miasta, w biurze Związku przy ul. Strzeleckiej 2. Sprawa „spéry” nie została jeszcze zatwierdzona. Nastąpi to w wyniku pertraktacji między Centralnym Zarządem Komitetów Domowych, a Związkiem Zawodowym Dozorców. Związek proponuje, aby opłata za otwarcie bramy do godz. 12 wynosiła 10 złotych, a po północy — 20 złotych. (a)

Wkrótce „Express Ilustrowany” rozpocznie druk barwnej i fascynującej powieści, osnutej na tle

ostatniego romansu Adolfa Hitlera i jego kochanki, Ewy Braun

Powieść ta pod tytułem:

„Adolf i Ewa”

napisana została na podstawie relacji Waldemara barona von Borowitza-Luitenburg przez autora najpopularniejszej dziś w Łodzi powieści:

„Podaj mi dłoń” Andrzeja Zańskiego

Powieść „Adolf i Ewa”, tłumaczona równocześnie na język angielski,

ukaze się niebawem na łamach naszego pisma

i takie typy w rodzaju Schultza mam jeszcze do dziś przed oczyma.

To te potwory szwabskie, „volksdeutsche” łódzcy z fabryk zaraz po wkroczeniu hord Hitlera do Łodzi zaczęli swą działalność od wysadzenia pomnika Kościuszki na Placu Wolności i od spalania synagogi w Alejach Kościuszki. A potem już na całego poczęli hulać i znęcać się nad Polakami.

Zwłaszcza dużo takich typów pracowało w zakładach przemysłowych będących własnością Niemców, jak Steigert, Horak, Steinert, (te większe) i w mniejszych warsztatach. Dużo takich Schultzów kręciło się w okolicznych miasteczkach przemysłowych, jak Aleksandrów, Konstantynów, Zgierz i Pabianice.

Przyznam się, iż kiedy w czasie okupacji pewien czas spędziłam poza Łodzią, (w t. zw. Generalnej Gubernii, z Łodzi musiałam uciekać) — przypusz-

czałam że za swe nieopisane prześladowania, jakich robotnik łódzki doznał od „volksdeutsche” — po wyzwoleniu weźmie krwawy odwet na tych nikczemnikach, że każdego takiego przedzierzgniętego w gestapowca „volksdeutsche” łódzkiego spotka taki sam koniec jak tę bestję Schultza. Robotnik łódzki okazał się szlachetnym i wiele nawet swej krzywdy darował nikczemnikom hitlerowskim, wyhodowanym na żywym cieple Polski przed wojną. Darował, byle sobie to było poszło na zawsze z polskiej ziemi.

Radabym wiedzieć, czy można się spodziewać ukazania się powieści „Podaj mi dłoń” w wydaniu książkowym.

Tych kilka uwag postanowiłam napisać namarginesie powieści p. Zańskiego. Zapraszam do dyskusji inne czytelniczki „Expressu”

Michalina Piasecka.

SPORT

Banasiak w ringu!

Stary „rep“ w barwach IKP!

Natura ciągnie wilka do lasu. Banasiak nie wytrzymał. Widząc odradzającą się sekcję pięściarską swego klubu IKP, postanowił powrócić na ring.

Przed wojną Banasiak był jednym z najpopularniejszych bokserów łódzkich. Znany okrzykiem „wojna!“ widownia zachęcała starego repa do zwiększenia wysiłku. Doping ten działał na Banasiaka jak podcięcie batem.

Banasiak w takich wypadkach rzucał się z impetem do walki i często wygrywał.

Banasiaka utrzymy w dniu dzisiejszym po raz pierwszy w ringu w barwach drużyny IKP w meczu o drużynowe mistrzostwo okręgu klasy B. Mecz IKP — Arko odbędzie się o godz. 19-ej w sali przy ul. Ogrodowej 18, która nie raz była świadkiem wielkich zwycięstw Banasiaka.

Owoce zwycięstw

Rozdanie nagród i zabawa

W dniu jutrzejszym, tzn. w sobotę, odbędzie się o godz. 18-ej w lokalu K. S. Tramwajarzy przy ul. 11 Listopada 30 (prawa oficyna, parter) rozdanie nagród zdobytych przez kolarzy w ub. sezonie sportowym.

Uroczystość rozdania nagród połączona jest z wieczorkiem tanecznym, na który zarząd ŁOKZ ma zaszczyt prosić wszystkich zawodników i sympatyków kolarstwa i działaczy klubowych wraz z rodzinami.

Skład bez zmian

Wyprawa ŁKS na Śląsk

AKS telegraficznie dał znać, iż w niedzielę zawody z ŁKS-em wyznaczono na godz. 11 przed południem. Wyjazd drużyny ŁKS-u nastąpi w sobotę sprzed lokalu klubowego (Al. Kościuszki 85) autokarem.

W składzie drużyny nie przewidyje się żadnych zmian. Wystąpi ona w tym samym komplecie, który w ub. niedzielę rozgromił AKS. A więc: Styczyński (Pisarski), Włodarczyk, Grochowski, Pegza, Czyżewski, Kopera, Hogendorf, Baran, Pietrzak, Rakowiecki, Sidor.

Kispesti na Śląsku

nie przegrało ani razu

Węgierska drużyna Kispesti rozegrała na Śląsku dwa mecze. Pierwszy w Sosnowcu z zespołem RKU, który pokonał lekko 7:3, drugi w Chorzowie z teamem AKS — Milicyjni K.S. Tutaj zanotowano wynik remisowy 2:2, wreszcie ostatni występ w Bielsku przyniósł znow zwycięstwo Węgom nad BBTS w stosunku 5:2.

Zaznaczyć należy, że bielski zespół prowadził 2:0. Węgrzy grali trzy dni pod rząd bez odpoczynku: poniedziałek, wtorek i środek. Na tym kończą się ich występy w Polsce.

Nie powodzi się

Szwajcarom w hokeju

Reprezentacja hokeistów Szwajcarii rozegrała w Sztokholmie mecz z drużyną Szwecji. Szwajcarzy wyraźnie nie są w formie. W obydwu meczach doznali porażki. Pierwsze zawody przegrali 2:3, a rewanż też się nie udał. W drugim spotkaniu strzelono masę bramek, aż 16! Wygrali Szwedzi 9:7.

Wyniki te, obok wyników w Czechosłowacji, świadczą wyraźnie, że Szwajcarii, po wycofaniu się z ataku reprezentacyjnych graczy, braci Toriani i Catiniego, wiele straciła ze swej wartości bojowej.

Wybór, czy eliminacja?

Kraków nie chce zawodowstwa. — Nowe projekty zorganizowania ligi piłkarskiej

Piłkarze chcą mieć ligę — to jasne, a że będą ją mieli — nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Lecz jaka? Kto wejdzie do grona wybrańców i na jakiej podstawie?

Projekt inż. Przeworskiego nie podobał się PZPN-owi. Stworzono własny i okazało się, że... góra porodziła mysz.

Plany Wydz. Gier i Dyscypliny PZPN były tak zawile, że wielu działaczy, zapoznawszy się z nimi z grubsza, nie wnikali w tajniki niekończących się eliminacji i powiedzieli krótko: nie!

Nie podoba się ta koncepcja w pierwszym rzędzie piłkarstwu krakowskiemu, które na specjalnej konferencji KOZPN z udziałem przedstawicieli przodujących klubów krakowskich: Wisły, Cracovii i Garbarni postanowiło przejść nad nim do porządku dziennego i zdecydowało: albo liga z nominacji, albo też eliminacja taka, jaką zaproponował autor pierwszego projektu.

Z nominacji ligę możnaby stworzyć z dawnych klubów ligowych: Wisły, Garbarni, Cracovii, AKS, Ruchu, Warty, Polonii (Warszawa), ŁKS i dodatkowo Polonii (Bytom), która dziedziczyłaby tradycje lwowskiej Pogoni, a jeśliby powiększyć grono wybrańców, to jeszcze z Legii (Warszawa), KKS (Poznań) i ZZK (Łódź). Mielibyśmy ligę z 12 klubów.

Gdyby projekt ten nie znalazł zwolenników, wówczas za podstawę wziętoby koncepcję inż. Przeworskiego, z małymi jednak zmianami. Polegać one będą na tym, że do eliminacji stanie 24 lub 25 klubów, z czego 18 mistrzów okręgowych ostatniego sezonu, plus dwa kluby z Krakowa, jako z najsilniejszego okręgu, i po jednym z Warszawy, Śląska, Poznania i Łodzi, względnie jeszcze przedstawiciela okręgu dolnośląskiego. Rozgrywkę przeprowadzono by w 5 grupach po 5 drużyn w każdej z tym, że tegoroczni czterej finaliści mistrzostw Polski, a obok nich i krakowska Wisła, byłiby rozstawieni.

To są zasady zorganizowania ligi piłkarskiej takiej, jak ją wyobraża sobie Kraków. Należy oczekiwać, że projekt utworzenia ligi z nominacji, jako niepopularny, nie utrzyma się. Znacznie więcej szans ma projekt drugi, wszystko jedno czy z 24 czy też z 25 kandydatami do eliminacji, bo czy dopuszczony będzie jeden klub więcej, lub mniej, nie jest w tym wypadku istotne.

Konferencja krakowska zupełnie otwarcie wypowiedziała się za utrzymaniem w sporcie piłkarskim amatorstwa. Sposobu uzdrowienia zabagnionych nieco stosunków Kraków dopatruje się w rozszerzeniu przepisu o karencji na okres aż trzechletni! W tym kierunku czynione były już przed wojną próby i piłkarzy obowiązywała karencja, co w praktyce nie dało po-

ważniejszych rezultatów. Czyżby okręg krakowski w przedłużeniu jej czasu dopatrywał się większych korzyści dla sportu piłkarskiego?

O ile projekt krakowski, jako najbardziej prosty w swym założeniu może liczyć na powodzenie, o tyle przepis o karencji, tak bardzo niepopularny, prawdopodobnie, nie uzyska większości. Rozumiemy dobrze intencje wnioskodawców, lecz bracia piłkarska upodobań go do niewolnictwa. Mielibyśmy już karencję dwuletnią i piłkarstwo nie wiele na tym zyskało. Okręś próbną dowiódł, że przepis taki jest nieżyłowy, toteż skrócono czas karencji do półt roku.

Znamienne jest, że Kraków, najsilniejszy okręg i kolebka piłkarstwa polskiego, wypowiedział się przeciwko wprowadzeniu zawodowstwa. Zwolennicy profesjonalizmu, których nie brak i w samym PZPN, z tej strony przynajmniej nie mogą liczyć na pomoc. Tegoroczne walne zgromadzenie najwyższych władz piłkarskich ze względu na ogrom spraw, jakie znajdują się na porządku dziennym obrad, będzie niezmiernie ważne i cały świat sportowy oczekuje wyników jego ze zrozumiętym zainteresowaniem.

Do aktualnych zaliczyć musimy jeszcze ostatni projekt prof. Kisieleńskiego. Polega on na podziale całego kraju na dwie grupy: północną i południową, przy czym podział ten przeprowadzony jest z małymi odchyleniami, uwzględniającymi poziom piłkarstwa w danych okręgach.

Znacznie silniejszą i bardziej wyrównaną jest liga południowa, do której projektodawca proponuje zaliczenie następujących okręgów:

Kraków — trzy drużyny, Łódź i Warszawa — po dwie drużyny, Gdańsk, Rzeszów, Lublin, Tarnów i Przemyśl — po jednej drużynie.

Do grupy północnej: Śląsk — trzy drużyny, Poznań — dwie drużyny, a Wrocław, Szczecin, Częstochowa, Bydgoszcz, Radom, Kielce i Sosnowiec — po jednej drużynie.

Mistrzowie grup walczyliby w finale o tytuł mistrza Polski. Projekt ten wciąga do ligi słabsze okręgi, a co najważniejsze wciąga okręgi Ziemi Odzyskanych.

Z Czechosłowacją i Węgrami

zmierzą się w Zakopanem i Katowicach nasi szermierze

Na kongresie międzynarodowym szermierzy delegat Polski, dr. Nawrocki, w wyniku przeprowadzonych pertraktacji, sfinalizował umowę dwóch spotkań międzypaństwowych w szermierce: Polska — Czechosłowacja i Polska — Węgry. Pierwszy odbędzie się w dniach 6 i 7 stycznia w Zakopanem, drugi — 1 i 2 lutego w Katowicach.

Oba spotkania odbędą się w szabli i szpadzie, oraz we florecie żeńskiej. Prócz tego, Polska wypowiedziała się za zorganizowaniem w Pradze turnieju szermier-

czego państw słowiańskich z udziałem Związku Radzieckiego. Turniej ten odbyłby się dopiero w lecie roku przyszłego.

Mistrzostwa szermiercze świata w roku 1947 zdecydowano powierzyć Portugalii. Odbędzie się one w czerwcu w Lizbonie.

W programie akademickich mistrzostw świata, jakie się odbędą we Francji w sierpniu roku przyszłego, zdecydowano również wprowadzić szermierkę.

NA NARTY I SANECZKI

W Parku Ludowym tor saneczkowy, — tereny narciarskie w Łagiewnikach

Miejski Oddział Wychowania Fizycznego po wstępnych pracach, poświęconych organizacji poradni sportowych, rozpoczął przygotowania do sezonu zimowego.

Sporty zimowe w Łodzi, ze względu na brak odpowiednich warunków terenowych, nie mogły się rozwijać. Kto mógł sobie pozwolić na wyjazd do Zakopanego, ten uprawiał narciarstwo. Była to nieliczna grupa uprzywilejowanych, lecz o szerszym uprawianiu sportów zimowych w naszym mieście nie było mowy.

Przyjął się u nas hokej. Mimo braku sztucznych torów lodowych, zwolenników hokeja przybywało z każdym rokiem. Wykorzystywano każde obniżenie się temperatury i zapamiętane uganiano się za krążkiem kauczukowym. Niestatość aury psutała hokeistom i łyżwiarzom figle. Nigdy nie byli oni pewni, czy, opuszczając dziś lodowisko, nie zastaną jutro wody. Jedyne tereny, nadające się do uprawiania sportu narciarskiego, rozumie-

się nizinnego, odkryto pod Łagiewnikami.

Ten to właśnie teren postanowiono wyeksploatować w nadchodzącym sezonie. Oddział Wychowania Fizycznego uzyskał od miasta na ten cel w dogodnym punkcie w Łagiewnikach wille, w której urządzono punkt odpoczynkowy. Zwolennicy sportu narciarskiego będą mogli w każdą niedzielę (o ile dopiszą warunki atmosferyczne) spędzać przyjemnie cały dzień na świeżym powietrzu. Dojazd do Łagiewnik będzie udostępniony. Specjalne autobusy dowiozą narciarzy na miejsce, będą mogli oni urządzić ciekawe wyścigi po okolicy. Na miejscu będzie wypożyczalnia nart, gdyż i pod tym względem miasto obiecało pomoc finansową.

Dla zwolenników sportu saneczkowego Oddział Wychowania Fizycznego szykuje wielki tor w parku Ludowym na Zdroju. Obecnie przeprowadza się roboty remontowe w pawilonach na wzgórzu, zakłada oświetlenie elektryczne, co umożli-

wi korzystanie z toru do późnych godzin wieczorowych. Przygotowuje się dwa szerokie zjazdy, które mogą pomieścić trzech saneczkarzy. Będzie to jedyny, na razie, tor saneczkowy w naszym mieście. W projekcie jest budowa dalszych torów. Każdy park będzie miał swój tor, lecz dopiero w przyszłym sezonie. Zbyt wielkie koszty, trudności finansowe i brak czasu stanęły na przeszkodzie urządzeniu tych torów już w sezonie bieżącym.

Stratę tę powetuje nam częściowo tor w Parku Ludowym. Rozmiary jego dadzą możliwość wielu zwolennikom sportu saneczkowego korzystania z rozkoszy zimowych. Na miejscu zorganizowany będzie również punkt wypożyczania saneczek za niewielką opłatą, toteż każdy, chętny będzie mógł uprawiać sport saneczkowy.

Inicjatywę Miejskiego Ośrodka Zdrowia młodzież nasza powita napewno z wielkim uznaniem.

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Dziś i dni następnych uderzająca aktualnymi analogiami pierwsza polska komedia polityczna z czasów Sejmu Wielkiego, „Powrót Posła” J.U. Niemczewicza.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś i dni następnych przygotowana na jubileusz 50-lecia pracy scenicznej Al. Zelewicza komedia J. Blizińskiego „Pan Dymasz”.

TEATR KAMERALNY przy ul. Daszyńskiego 34.

Ostatnie dni znakomita komedia Shawa „Major Barbara”.
Wkrótce nie grana dotychczas na scenach polskich komedia J. Anouilh'a „Spotkanie”.

TEATR „SYRENA”, Traugotta 1

Dziś i codziennie komedia muzyczna Piotra Z. Gortzawy i W. Sępólna p.t. MOJA ŻONA „Enelepa”.
Początek przedstawień o godzinie 19.30. Kasa czynna od godz. 10 do 13 i od 16. Tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”

Dziś o godz. 19 publiczność bawi się doskonale na wesołej, melodyjnej, tryskającej werwą i humorem, romantycznej operetce F. Lehara „Miłość Cygańska”.
Udział bierze: H. Makowska, B. Halmitka, St. Piasecka, M. Siński, M. Lasowy, A. Sawin, K. Chorzewski, K. Koszela i inni. Nowe piękne dekoracje. Wspaniały balet.

Bilety do nabycia wcześniej w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17 w kasie teatru.

Uwaga! Początek punktualnie o godz. 19. Nk! ze spóźniających się nie będzie podczas trwania akcji wpuszczany na widowisko. Końcówka o godz. 10.

TEATR „GONG”

Poludniowc 11
„Przez dziurkę od klucza” z Dymasz i Giełsińskim. Początek o 19.30.

Państwowe Zakłady Przemysłu Dzielwarskiego i Galanteryjnego Nr. 4 w Łodzi, ul. Gdańska 47
poszukują wykwalifikowanych
TKACZY
na krosna wstążkowe.
Zgłaszający się tkacze z krosien szerokich mogą być przeszkoleni na krosna wstążkowe.
Zgłaszać się do Wydziału Personalnego w godz. od 8-12-tej.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie remontu instalacji centralnego ogrzewania w budynku szkolnym w Rudzie Pabianickiej przy ul. Zagłoby Nr. 6.

Ofertry pisemne, odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w Dziale Technicznym, ul. Piotrkowska Nr. 64, I piętro, pokój nr. 5 do dnia 2 grudnia 1946 roku do godz. 11-ej w kopercie należycie zamkniętej z napisem „Ofertra na wykonanie remontu instalacji centralnego ogrzewania w budynku szkolnym w Rudzie Pabianickiej przy ul. Zagłoby nr. 6”.

Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys za opłatą 50 zł. otrzymać można w Dziale Technicznym — Oddziale Instalacyjnym, ul. Piotrkowska Nr. 64, II p., pokój nr. 12B.
Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 11-ej. Wadium przetargowe zgodnie z przepisami w wysokości 3 proc. od sumy oferowanej należy wpłacić do Kasy Zarządu Miejskiego, ul. Roosevelta nr. 15, a kwit dołączyć do oferty.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru ofert, lub unieważnienia przetargu bez podania powodu.

Łódź, dnia 21 listopada 1946 roku.
Zarząd Miejski w Łodzi

Zaofiarowanie pracy

KUCHARKA ze świadectwami potrzebna, Piotrkowska 84 „Dom sztuki”.
STOLARZ zdolny na reperacje potrzebny Krasickiego 3 przy Rzgowskiej przystanek Piaseczna.
SZWACZKI samodzielne do szycia bielizny męskiej przyjmie Spółdzielnia „Astra”, Łódź, Jaracza (Cegielińska) 6.

Okręgowa Spółdzielnia Nauczycielska w Łodzi, ul. Piotrkowska 149, tel. 169-50

zawiadamia że z dniem 1 listopada r. b. nastąpiło

otwarcie sklepu Nr. 4, przy ul. Zgierskiej 107

gdzie poleca papier kancelaryjny, zeszyty, podręczniki

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

- Dr. HENRYK PROCHACKI, specjalista chorób skórnych, wenerycznych, Legionów 17-5
Dr. SWIĘCŁO ADAM, choroby kobiece i akušerka. Zawadzka 38, godz. 4-6.
Dr. ZIOMKOWSKI 3 Sierpnia 2, weneryczne, skórne. 9-12, 5-7.
Dr. L. ROŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akušerki ul. Legionów 9, tel. 166-29, przyjmuje 1-6.
Dr. med. M. ZAURMAN, specjalista chorób skórnych i wenerycznych, przyjmuje 8-10 i 5-7.
Dr. MIRSKI, choroby kobiece, Żeromskiego 37, tel. 257-23.
Dr. med. GUSTAW MARKIEWICZ, choroby skórne i weneryczne, Piotrkowska 109 m 6.
LPRZARZ-DENTYSTA Tadeusz Mintz. Leczenie chorób zębów, jamy ustnej, zęby sztuczne, Południowa Nr. 48.
Dr. KWALCZYK JERZY, choroby skórne i weneryczne, przyjmuje Żeromskiego 41 - 1, 3-6, Tel. 150-53.
Dr. REICHER, specjalista chorób wenerycznych, Południowa 26, przyj. 2-5.
Dr. TADEUSZ CHĘCINSKI, asystent szpitala skórnego-wenerycznego św. Marii Magdaleny, przyjmuje 4-6, Piotrkowska 157, tel. 203-11.
DR. KONDRACKI, specjalista chorób złośliwych, kizek, wątroby, Narutowicza 35, przyjmuje 3-6, telefon 206-99.
Dr. LENCZEWSKI — choroby kobiece i akušerka, obecnie Łódź, ul. Sienkiewicza 51, godz. 3 - 7 tel. 181-4”
Dr. ŁOZA EMIL, specjalista w chorobach skórnych, wenerycznych przyjmuje od 12-2, 6-8 tel. 179-58 Sienkiewicza 34.
Dr. W. STEIN, choroby nerwowe, Śródmiejska 7, tel. 192-55, przyjmuje 4-6.
AKUSZERKA Wojtasiewicz, abiturientka Warszawskiej Kliniki profesora Gromadzkiego przyjmuje — Pomorska 43.

Kupno — sprzedaż

- MEBLE w dobrym i złym stanie kupuje stolarnia, Krasickiego 3 przy Rzgowskiej przed Piaseczną.
KUPIĘ mały rower. Wiadomość tel. 161-51
ZNACZKI POCZTOWE kupię w godz. popoł. Piotrkowska 106 m. 13.
FOTOPARAT, zegarek, brylanty, złom srebrny i złoty, znaczki filatelistyczne kupisz — sprzedasz najkorzystniej w „Okazji”, Kilińskiego 47.
DOM MEBLOWY. Poleca najtaniej meble biurowe sypialnie, stołowe, gabinety, kuchnie, tapczany, łóżka, stoły i krzesła, duży wybór. Obsługa fachowa. Dom Meblowy Łódź, Piotrkowska 154, tel. 202-84.
SREBRO w każdej ilości i w każdej postaci kupuje firm B. Kantor i H. Zielińska, Łódź, Grand Hotel, Piotrkowska 72.
UWAGA. Oddam aptekę wiejską w dzierżawę na korzystnych warunkach. Wiadomość Kalisz, Browarna 3/5.
MEBLE sypialnie stołowe, kuchnie, sztuki pojedyncze gotowe i na zamówienie oraz na składzie meble biurowe. Poleca Izdebski, Piotrkowska 31 — 2 front i piętro.
CHOINKOWE świecidełka poleca wytwórnia wyrobów szklanych Piotrkowska 112 — 19 parter.
OWOCARNIE odstąpię zaraz, Śródmiejska 4/ sklep.
PŁYTY PATEFONOWE — stare kupujemy. Nadeszły najnowsze p.zeboje. Andrzeja 30.
KUPIJEMY patfony oraz płyty gramofonowe całe i polamane. Melodifon, 6-go Sierpnia 23.
KUPIMY zepsute dętki rowerowe ul. Banarskiego 14. Wytwórnia Zabawek.
SKLEP odstąpię, w okolicy Placu Reymonta, za zwrot kosztów remontu. Wiadomość, ul. Szymonowicza 21 m 2 przy Tuszyńskiej 10247

Nauka

- KROJU, szycia, modelowania ubrań damskich dziecięcych, bielizniarstwa, gorseciarstwa wyczącą (Eugeniusza Wiśniewskiego „Systemem Krojenia Odrzuca na Materiałach”) kursy przy Instytucie Przem.-Rzemieślniczym. Zawadzka 25. Tel. 172-25.
KURSY Centralnego Związku Stenografów i Maszynistek Rzp. Kilińskiego 50/7 — zapisy: maszynopisanie, stenografia, księgowość.
KURSY SAMOCHODOWE Instytutu Przem.-Rzemieśln. przyjmują zapisy kandydatów w sekretariacie ul. Wólczńska 27 od 10-12 i od 16-18.
STARSZEJ studentki humanistki, która podejmie się przygotowania do matury (powtórzenie II lic. h.) poszukuje się. Oferty do „Expressu” pod „Studentka”.
ZAMIENIĘ mieszkanie 3 pokojowe komfortowe w Pielsku na podobne w Łodzi. Wiadomość Ogólpol. Zjed. Przem. Kapel. w Łodzi Gdańska 93 od 8-15 p. Wilk.

Lokale

- ZAMIENIĘ mieszkanie 3 pokojowe komfortowe w Pielsku na podobne w Łodzi. Wiadomość Ogólpol. Zjed. Przem. Kapel. w Łodzi Gdańska 93 od 8-15 p. Wilk.

Zagubione dokumenty

- SKRADZONO palcówkę, 2 legitymacje prywatne PPS, książkę Ubezpieczalni z fotogramią i pieniędze, na nazwisko Czajkowska Bronisława i Stokowska Helena zam. Malborska 7 — 5.
SKRADZONO w tramwaju dokumenty na nazwisko Słomiak Janina ul. Janiny 7, oraz 3 karty odzieżowe, kartki żywnościowe i bilet loterii Nr. D.8817.
ZAGUBIONO kartę rzemieślniczą, orzeczenie inwalidzkie, koncesję 1939 r. na prowadzenie interesu zezwolenie na dom i fotografie, Buchalski Leopold, Ksawerów 111. poczta Pabianice.
ZAGUBIONO książeczkę wojskową, papiery deport z Francji, paszport oraz inne dokumenty Julian Wojtecki, Przejazd 39.
ZAGUBIONO portfel zawierający 2 kartki żywnościowe, kartę odzieżową, palcówkę, oraz inne dokumenty na nazw. Tym Józef Srebiżyńska 103.
UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną RKU Kutno na nazw. Batarowski Kazimierz Łódź, Krucza 30.
ZGUBIONO kartę odzieżową na nazw. Halina Dziudzińska, Franciszka 60.
SKRADZONO dn. 14.XI dowody tożsamości, karty odzieżowe na nazw. Janina — Józef — Zbigniew Wienzkowska-ski co niniejszym unieważniam. Gotówkę zatrzymać dokumenty wrócić Sosnowa 15-6.
ZAGUBIONO 2 karty odzieżowe i dowody na nazwisko Cerań Franciszek — Wiktoria, Helenówek Miła 38.
SKRADZONO: palcówkę, kartę odzieżową na nazw. Gawroński Walenty, Chojny, Opatowska 15. Kartę rozpoznawczą Sibińska Alfreda Miła 5.
SKRADZONO: leg. tramw. seria A, leg. firm. I.K.P. dokumenty z Niemiec, 2 kart. odzież. kart. żywn. na m-c październ. listop. grudn. na nazw. Maria, Zenon Janusz Matuszak, zam. Łódź, Drewnowska 72 m 16. 1 kart. odzież. na nazw. I. Korporowicz. Przestrzegam się przed nadużyciem.
SKRADZONO kartę rozpoznawczą, legitymację Zw. Zaw. Prac. Spółdz. zlecenie na mieszkanie, kartę żywn. i kart. węglową, 1600 zł. na nazw. Jadwiga Miętkiewicz, Łódź, ul. W. Pola 11 m 2.
ZAGUBIONO kartę demobilizacyjną RKU Łódź palcówkę na nazw. Talarkiewicz Maria, Łódź Święta 3.
SKRADZIONO portfel męski skórzany i kartę rejestracyjną RKU Łask, kartę rowerową i akt ślubny na nazw. Kaczmarek Lucjan, Wawelska 5. (Bałuty).
ZAGUBIONO: kartę rozpoznawczą, złączenie z Urzędu Cywilnego i Kościelnego, metrykę chrztu, leg. tramwajową seria A i zdjęcia ślubne na nazw. Sokolowska — Paweła Stefania, Łódź, Pomorska 15. Zwrot dokumentów za wynagrodzeniem.

KINA

- POLONIA (Piotrkowska 67) — „Wielki przelot”.
WISLA (Przejazd 1) — „Nasz okręt”.
ADRIA (Główna) — 15-letni kapitan”.
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Zaginiony horyzont”.
ADRYNA (Przejazd 2) — „Samotny żagiel”.
TECZA (Piotrkowska 103) — „W okowach lodu”.
BALTYK (Narutowicza 20) — „Nasz okręt”.
HEL (Legionów 2/4) — „Samotny żagiel”.
STYLOWY (Kilińskiego 124) — „Gdy Mordelona”.
WŁOENIARZ (Zawadzka 15) — „Ciche wesele”.
ROBOTNIK (Kilińskiego 178) — „Miasto chłopców”.
PRZEWIOSNIE (Żeromskiego 74-75) — „15-letni kapitan”.
REKORD (Rzgowska 2) — „Tyran”.
BAHA (Franciszkańska 31) — „Niebo jest dla was”.
WOJNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „U krasu drogi”.
ROMA (Rzgowska 84) — „Działaj i zwycięż”.
ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Dorożkarz Nr. 13”.
SWIT (Bałucki Rynek 5) — „Zwarlowane lotnisko”.
MUZA (Ruda Pabianicka) — „Srebrna flota”.
OŚWIATOWY OM TUR (Kopernika 8) — nieczynny z powodu remontu.

REDAKTOR NACZELNY: K. BOGUSŁAWSKI D-011628 Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 102a. Telefony: 129-13, 137-47 Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 15-18, tel. 112-60 Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILLUSTROWANY”

DZIAŁ OGŁOSZEŃ Piotrkowska 102a — Ceny ogłoszeń: Drobnie — za wyraz pełnowy poza tekstem — 5 zł Inne ogłoszenia za milimetr-szpaltę poza tekstem zł 20. Numeracja redakcyjna i świadczenia — 50 proc. drożej. Oddziały drukarni: L. L. W. Łódź, Zwirki 15